Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 108 (1170) ROK V — WARSZAWA — SOBOTA 19 KWIETNIA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Naród polski gorąco pozdrawia Bolesława Bieruta pierwszego Budowniczego Polski Ludowej w 60 rocznicę Jego urodzin

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie nadania Prezydentowi RP Orderu „Budowniczych Polski Ludowej"

W dniu 17 kwietnia 1952 r. pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Ustawodawczego Władysława Kowalskiego odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Państwa i Rady Ministrów, poświęcone uczczeniu 60 rocznicy urodzin Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Rada Państwa i Rada Ministrów przyjęły następującą uchwałę:

„Rada Państwa i Rada Ministrów
n a d a j ą
BOLESŁAWOWI BIERUTOWI
Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej
w 60-tą rocznicę urodzin
za historyczne zasługi
w kierowaniu społeczną i narodową walką
wyzwoleńczą Klasy Robotniczej i Narodu Polskiego,
w budowaniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,
jej siły i wielkości,
w wytyczaniu drogi Narodu Polskiego do Socjalizmu
O r d e r
„Budowniczych Polski Ludowej".

Uroczystość wręczenia Orderu

Następnie zebrani udali się do Belwederu, gdzie odbyła się uroczystość wręczenia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Orderu „Budowniczych Polski Ludowej". W uroczystości uczestniczyli również członkowie Biura Politycznego KC PZPR.

Przemówienie Marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego

Wręczając insygnia Orderu, Marszałek Sejmu Ustawodawczego powiedział:

Drogi Obywatelu Prezydencie!

W 60-tą rocznicę Twych urodzin w chwili, gdy myśli i uczucia serdeczne Narodu Polskiego zwrócone są ku Twojej osobie, pragnę w imieniu Rady Państwa i Rządu Rzeczypospolitej wyrazić Ci najwyższe uznanie za Twą niestrudzoną i bohaterską pracę na najbardziej odpowiedzialnych posterunkach dla wielkiej sprawy wyzwolenia klasy robotniczej i Narodu Polskiego, dla zbudowania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dla założenia fundamentów socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

W Tobie Naród Polski widzi Tego, który walczył niezachwianie z najeźdźcą hitlerowskim w szeregach rewolucyjnej awangardy narodu, krocząc po jedynie słusznej drodze bratniego sojuszu z Wielkim Związkiem Radzieckim — widzi Tego, który stał się organizatorem zjednoczenia demokratycznych sił narodu — Krajowej Rady Narodowej, będącej początkiem przyszłej władzy ludu pracującego w odrodzonej Polsce

W Tobie Naród Polski widzi Tego, który stojąc na czele państwa walczył niezłomnie przeciw wrogom narodu o ugruntowanie władzy ludowej, bezpieczeństwa i niepodległości Polski, o obalenie panowania obszarników i kapitalistów, o realizację rewolucyjnych przemian społecznych, o odbudowę kraju i stolicy, o potężny rozwój sił wytwórczych, rozkwit narodowej kultury i nauki, o wprowadzenie Polski na tory budownictwa socjalistycznego.

W Tobie Naród Polski widzi swego wodza i nauczyciela, który przewodząc przodującej sile narodu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wskazuje drogi rozwoju wszystkich dziedzin życia narodowego i prowadzi polski lud pracujący do nowych zwycięstw i historycznych zdobyczy — wiedzie Polskę ku sile i wielkości, ku zwycięstwu socjalizmu.

W uznaniu Twych wiekopomnych zasług dla Narodu Polskiego, Rada Państwa i Rada Ministrów nadaje Ci Order „Budowniczych Polski Ludowej".

Odpowiadając na przemówienie Marszałka Sejmu Ustawodawczego, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut serdecznie podziękował Radzie Państwa i Rządowi za nadanie Mu najwyższego odznaczenia Polski Ludowej.

Huta „Częstochowa" – hutą im. Bolesława Bieruta

(f) 17 bm. załoga huty „Częstochowa" obchodziła uroczystość przemianowania zakładu na hutę im. Bolesława Bieruta i uruchomienia dalszych nowych obiektów produkcyjnych: nowego pieca martenowskiego w nowej stalowni oraz nowoczesnej walcowni. W liście do Prezydenta Bieruta załoga potężnej budowli socjalizmu, która odtąd nosić będzie Jego imię, składając Pierwszemu Obywatelowi Polski Ludowej proletariackie życzenia z okazji 60 rocznicy Jego urodzin, zameldowała o wykonaniu ze znaczną nadwyżką zobowiązań, podjętych w odpowiedzi na apel załogi „Pafawagu".

(Opis uroczystości zamieszczamy na stronie 2)



Depesza KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego do towarzysza Bieruta

Do
Przewodniczącego
Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej
towarzysza Bolesława Bieruta

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w dniu Waszego sześćdziesięciolecia gorąco pozdrawia Was — bojowego organizatora i kierownika Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wypróbowanego bojownika o interesy klasy robotniczej i chłopstwa Polski, o zachowanie i umocnienie pokoju między narodami, o sprawę socjalizmu.

Serdecznie życzymy Wam dobrego zdrowia i nowych sukcesów w Waszej działalności, zmierzającej do dalszego rozkwitu bratniej Rzeczypospolitej Polskiej.

Komitet Centralny Komunistycznej
Partii Związku Radzieckiego

Cały kraj serdecznie wita swego Pierwszego Obywatela

(f) W przeddzień 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta miasta i wsie w całym kraju przybrały odświętny wygląd.

Warszawa, stolica Polski Ludowej przygotowuje się godnie do bliskiej sercu każdego Polaka uroczystości. Na gmachach, urzędach, instytucjach, na blokach mieszkalnych pojawiły się dekoracje, flagi i chorągwie. Ulice stołeczne przybrały wygląd biało - czerwonych alei. Na wszystkich słupach zawieszono chorągwie czerwone i biało - czerwone, na domach pojawiły się flagi i portrety Dostojnego Solenizanta.

Wszystkie dzielnice Warszawy toną w czerwieni. Stolica Polski Ludowej przybrała uroczysty, odświętny wygląd. Dzisiejsze święto — urodziny ukochanego Prezydenta spotyka Warszawa z całą serdecznością w swych najpiękniejszych szatach.

*

Wieczorem 17 bm. ulice Warszawy rozbrzmiewały radosnym śpiewem młodzieży. Kiedy w fabrykach zakończono pracę, kiedy w szkołach i wyższych uczelniach zakończono zajęcia, ze wszystkich dzielnic stolicy wyruszyły barwne pochody młodych robotników, uczniów, studentów, młodych żołnierzy i junaków.

Mocno rozbrzmiewały wznoszone przez młodzież gorące okrzyki na cześć swego ukochanego Przyjaciela, Przywódcy i Nauczyciela Prezydenta RP Bolesława Bieruta, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Polski Ludowej.

Wesoło i radośnie zakończyła wieczór młodzież. Na placu im. Feliksa Dzierżyńskiego, pod pomnikiem Braterstwa Broni i w innych punktach miasta do późna trwały zabawy, śpiewy i manifestacje na cześć Dostojnego Solenizanta

*

W przeddzień 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, Lublin — miasto Jego młodości — przybrał odświętny wygląd.

Również Kraków przybrał odświętną szatę. Wszędzie powiewają biało - czerwone, błękitne i czerwone flagi. W girlandach zieleni widnieją na murach wielkie portrety Prezydenta. Pięknie wyglądają starodawne mury Wawelu ozdobione pękami biało - czerwonych i błękitnych flag.

Na bramach krakowskich zakładów pracy napisy — „Pełnimy warty na cześć Towarzysza Bieruta".

Odświętną, uroczystą szatą ulic i domów witają Katowice — stolica robotniczego Śląska, rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta. Ponad iluminowanymi wejściami do zakładów pracy widnieją dumne meldunki: „Wykonaliśmy zobowiązania na cześć Towarzysza Bieruta. Niech żyje nasz ukochany przywódca — Towarzysz Bierut".

*

W wielu zakładach pracy w całym kraju, w uczelniach i szkołach odbyły się masówki, na których podsumowano przebieg zobowiązań i podjęto nowe postanowienia, aby godnie uczcić 60 rocznicę urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Na masówkach gorąco manifestowano serdeczne uczucia miłości dla Pierwszego Obywatela Polski Ludowej.

W całym kraju odbywają się uroczyste akademie, zebrania i odczyty, na których społeczeństwo poznaje życie i działalność Prezydenta.

Sternik narodu polskiego

Dziś naród polski uroczyście obchodzi 60-tą rocznicę urodzin swego przywódcy, Bolesława Bieruta. Z klasy robotniczej wyrósł, na czele mas ludowych stanął, narodowi na nowej drodze dziejowej przewodzi towarzysz Bolesław Bierut. Nieugięty bojownik o sprawę klasy robotniczej i chłopstwa polskiego, uosabiając w sobie najlepsze dążenia polskiego ludu pracującego, reprezentując w najwyższym stopniu wszystko co jest bohaterskie i ofiarne w polskiej klasie robotniczej, jej patriotyzm i internacjonalizm — Bolesław Bierut stał się przywódcą partii, która poprowadziła masy ludowe do zwycięstwa, do rozpoczęcia nowego, przebogatego okresu w tysiącletniej historii narodu polskiego. Budowniczy Polski Ludowej, organizator i przywódca klasy robotniczej i jej partii, najwierniejszy i najlepszy w Polsce uczeń Lenina i Stalina, towarzysz Bierut zwycięsko kontynuuje dzieło 150-letniej walki o wyzwolenie narodu i wolność ludu, dzieło pokoleń bojowników o sprawę klasy robotniczej, dzieło Waryńskiego, Dzierżyńskiego i Marchlewskiego — stoi na czele wyzwolonej Ojczyzny, buduje trwały fundament pod jej siłę i szczęście.

Ogromny jest wkład towarzysza Bieruta w ukształtowanie się partii polskiej klasy robotniczej. Od lat najmłodszych uczestnicząc w szeregach ruchu robotniczego stał bezkompromisowo na rewolucyjnym skrzydle, walcząc jeszcze przed pierwszą wojną światową z zatrutym orężem wroga — z nacjonalizmem i oportunizmem, które burżuazja wszczepiała klasie robotniczej przy pomocy piłsudczykowskiej PPS. Potem w szeregach KPP, na czołowych i odpowiedzialnych stanowiskach, walczył towarzysz Bierut o obalenie antynarodowych rządów burżuazji i obszarnictwa, o przyjaźń z krajem zwycięskiego socjalizmu, z ZSRR.

Współtwórca PPR i czołowy jej działacz dwukrotnie odegrał towarzysz Bierut decydującą rolę w walce o zachowanie linii partii. Raz w czasie okupacji, kiedy wraz z marksistowskim trzonem KC partii skutecznie odparł próby grupy gomułkowskiej zepchnięcia partii na drogę kapitulacji przed siłami wroga, na drogę rezygnacji z walki o władzę ludową. Drugi raz — kiedy po zdemaskowaniu titowszczyzny ujawniła się antypartyjna, antynarodowa i antyradziecka, linia Gomułki. Całe ostatnie dziesięciolecie dziejów polskiego ruchu robotniczego, ustanowienie władzy ludowej, zjednoczenie na gruncie marksizmu-leninizmu związane jest nierozłącznie z kierowniczą rolą Bolesława Bieruta.

Umiejętność twórczego stosowania marksizmu-leninizmu, wierność naukom i wskazaniom towarzysza Stalina leży u podstaw zwycięskiej walki o wyzwolenie i władzę, do której, stojąc na czołowych pozycjach w partii, Bolesław Bierut poprowadził polski lud pracujący. Kiedy krwawe rządy w kraju sprawował hitlerowski okupant, a rodzima reakcja we współpracy z obcymi imperialistami myślała jedynie o przywróceniu dyktatury przywilejów klasowych i wyzysku — towarzysz Bierut kształtował w podziemiu oblicze Krajowej Rady Narodowej, kierowniczego organu walki o niepodległość narodu i zalążka przyszłej władzy ludowej Spod jego ręki wyszły najbardziej podstawowe dokumenty KRN. To on przewodniczył na inauguracyjnym zebraniu tego pierwszego w Polsce naprawdę demokratycznego przedstawicielstwa narodu, to on — przed jawnymi wrogami z zewnątrz i zamaskowanymi wrogami z wewnątrz — nieugięcie bronił idei nieprzejednanej walki z okupantem, o wolność i niepodległość narodu polskiego, idei zbudowania ludowego państwa.

W tworzeniu tego państwa i jego umacnianiu czołową rolę grał od samego początku pierwszy Ludowy Prezydent. W oparciu o nauki wielkiego Stalina określił klasową treść naszej demokracji ludowej, jako formy dyktatury proletariatu. Walcząc o urzeczywistnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego umacniał podstawy naszej władzy ludowej. A zarazem, stojąc u steru państwa czynnie uczestniczył w rozbudowie jego siły. Odbudowa Warszawy, zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, zbudowanie systemu jednolitej władzy, wytyczne Sześciolatki, wielkiego planu przekreślenia wiekowego zacofania i zmiany oblicza Polski, bezpośredni kontakt z twórcami bogactwa narodowego, robotnikami i chłopami, czy też wskazania dla twórców kultury, nauki i sztuki, by z ich warsztatów wychodziły nowe wartości, godne nowej epoki — na każdym odcinku naszego życia państwowego i społecznego, w każdym fragmencie naszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego wyczuwalna jest kierownicza ręka syna ludu, Bolesława Bieruta.

Stojąc na czele partii, dzięki której naród polski przekształca się w naród socjalistyczny stał się Bierut architektem jedności i zwartości naszego społeczeństwa.

Hasło Frontu Narodowego walki o pokój i plan sześcioletni wysunięte przez tow. Bieruta na VI Plenum stało się bojowym zawołaniem naszej partii, wokół którego skupiają się najszersze rzesze narodu polskiego, milionowe masy patriotów pragnących bezpieczeństwa dla Ojczyzny i dla całej ludzkości i dlatego walczących o pokój; pragnących siły i dobrobytu dla Ojczyzny, dlatego realizujących Sześciolatkę; pragnących szczęścia dla ludzi pracy, dlatego budujących fundamenty socjalizmu.

Towarzysz Bierut, sternik Polski Ludowej jest najlepszym reprezentantem tej polityki, dzięki której kraj nasz stał się mocnym ogniwem światowego obozu pokoju. U podstaw tej polityki legł sojusz wieczysty i braterstwo z Krajem Socjalizmu, którego przyjaźń, przykład i pomoc są gwarancją naszych sukcesów; sojusz wieczysty i braterstwo ze Związkiem Radzieckim, którego zwycięstwo nad faszyzmem przyniosło narodowi polskiemu niepodległość i stworzyło warunki dla utworzenia władzy ludowej; sojusz wieczysty i braterstwo z Krajem Socjalizmu, którego pomoc serdeczna towarzyszy nieprzerwanie naszym wysiłkom w budowie socjalizmu; sojusz wieczysty, który jest kamieniem węgielnym naszej trwałej niepodległości.

Wytyczną tej polityki jest stała, uporczywa walka o pokój, systematyczne popieranie każdego kroku wiodącego ku pokojowi, nieugięte zwalczanie każdego kroku wiodącego ku wojnie. Sukcesem tej polityki jest, że w nowej sytuacji naszego kraju, zewsząd otoczonego granicami przyjaźni i pokoju — zdobyliśmy szacunek i poważanie ze strony wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie.

Z nazwiskiem towarzysza Bieruta nierozerwalnie związana jest Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po pierwsze dlatego, że on był głównym autorem jej projektu. A po drugie dlatego, że życie Bolesława Bieruta jest nierozłącznie związane z dziejami walk i osiągnięć narodu polskiego, których podsumowaniem jest Konstytucja.

Wielka też jest miłość narodu do swego przywódcy. Wielki jest autorytet wśród milionowych mas tego, tak bliskiego wszystkim ludziom pracy w Polsce człowieka. Wielki jest autorytet Przewodniczącego naszej partii w międzynarodowym ruchu robotniczym.

Uczucia najszerszych mas Polaków do Prezydenta wypływają z szacunku dla Przewodniczącego naszej partii, prowadzącej naród ku wspaniałej przyszłości, z głębokiej więzi jaka łączy ludzi pracy z tym, który został spośród nich wysunięty, jako najgodniejszy, by pokierował losami kraju, z zaufania narodu do swego przywódcy i nauczyciela.

Wyrazem tych uczuć są listy od tysięcy ludzi pracy, którzy piszą do Prezydenta o sprawach swoich osobistych, o sprawach swego zakładu pracy, o sprawach terenu — wiedząc, jak bardzo na sercu leży towarzyszowi Bierutowi dobro Ojczyzny i jej obywatela.

Wyrazem tych uczuć stała się potężna ogólnonarodowa fala zobowiązań — symbol głębokiej łączności między pojęciem Bierut, a pojęciem Polska Ludowa; konkretny dowód świadomości milionowych mas narodu, że uczcić sześćdziesięciolecie Bolesława Bieruta można najlepiej przez pracę pomnażającą siłę Polski, przełamującą trudności wzrostu, wzmacniającą bezpieczeństwo naszego kraju, przyśpieszającą tempo naszego rozwoju.

I stały się te zobowiązania milionów wyrazem przekonania, że pod wodzą towarzysza Bieruta, pod sztandarem Lenina i Stalina kroczyć będzie zwycięsko nasz naród naprzód ku Polsce Socjalistycznej.

Wielka turbina „Miechowic" oddana do ruchu próbnego

(f) Czynem produkcyjnym uczcili 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta budowniczowie elektrowni „Miechowice". W przededniu rocznicy urodzin oddana została do ruchu próbnego olbrzymia turbina, największa z dotychczas istniejących w Polsce.

Dumą załogi są monterzy Ignacy Szeliga, Józef Siwiec i inni, którzy dotrzymując słowa danego Pierwszemu Obywatelowi Polski Ludowej, wyrównali kilkutygodniowe opóźnienia w budowie rurociągu. Przy montażu turbiny wyróżniła się brygada montera Wojtyczki, wykonująca przeciętnie 200 procent normy.

W dniu 17 bm. budowniczowie elektrowni „Miechowice" przesłali Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi meldunek, w którym z radością donoszą, że zobowiązań swoich dotrzymali.

Robotnicy i chłopi w całym kraju zaciągają warty na cześć swego Prezydenta

Wielki dzień w hucie im. Bolesława Bieruta

(f) 18 kwietnia, w 60 rocznicę urodzin Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, Przewodniczącego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Prezydenta Bolesława Bieruta, naród składa Dostojnemu Jubilatowi swoje dary: tysiące ton dodatkowej produkcji. Ze wszystkich działów gospodarki narodowej, z kopalń, hut, fabryk, wsi, transportu, z uczelni i pracowni naukowych płyną niezliczone meldunki o zaciąganiu wart na cześć Prezydenta Bieruta i o nowych sukcesach produkcyjnych, odniesionych w czasie ich pełnienia.

CZĘSTOCHOWA. Na kominach nowej stalowni huty „Częstochowa" pojawiły się 17 bm. olbrzymie, białe litery nazwiska Tego, którego imię odtąd nosić będzie huta: „B i e r u t". Wśród powszechnego entuzjazmu, przewodniczący rady zakładowej — Ślęzak zakomunikował zebranym, że w odpowiedzi na prośbę załogi, Komitet Centralny PZPR i Prezydent Bierut wyrazili zgodę na przemianowanie huty „Częstochowa" na hutę im. Bolesława Bieruta. W tym momencie pod niebo wzbiła się chmura gołębi.

„Niech żyje towarzysz Bierut!" — wznosili okrzyki robotnicy, „Niech żyje Prezydent Bierut, wierny uczeń Lenina i Stalina". Cała załoga skandowała „Stalin", „Bie-rut", „Po-kój".

Załoga wysłuchała meldunku o wykonaniu z nadwyżką podjętych zobowiązań. Załoga huty im. Bolesława Bieruta dała do 15 kwietnia z górą 3,5 miliona złotych w ponadplanowej produkcji, co stanowi 116 procent zobowiązania. Załoga stalowni dała dodatkowo 9.662 tony stali — tj. 210 procent zobowiązania.

„Chcemy, aby nasz naród stawał się coraz bogatszy, a nasza ojczyzna coraz potężniejsza — powiedział wiceminister Pierzynka. Do tego potrzeba wiele stali. Obecnie stoi przed Wami zadanie maksymalnego wykorzystania tych pieców i urządzeń, które zostają dziś uruchomione".

Wicemin. Pierzynka odznaczył 22 pracowników przedsiębiorstw budowlanych Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi, orderem „Sztandar Pracy" II klasy — dyr. technicznego huty — inż. Mariana Zdunkiewicza, Złotymi Krzyżami Zasługi — inspektora budowy walcowni Stanisława Czapligo, Jerzego Płochockiego i przodownika huty Czesława Nowaka oraz Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi 22 robotników z różnych hut, którzy najbardziej przyczynili się do uruchomienia nowych obiektów w hucie im. Bolesława Bieruta.

W przyjętym wśród ogólnego entuzjazmu tekście listu załogi do Prezydenta Bieruta czytamy m. in.:

„Z dumą meldujemy Ci, Towarzyszu Prezydencie, że zobowiązania podjęte przez naszą załogę zostały zrealizowane. Wiemy dobrze, że sukcesy nasze osiągnęliśmy dzięki kierowniczej roli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Tobie, Towarzyszu Prezydencie. Dlatego dumą napawa nas fakt, że nasza huta będzie zaszczytnie nazwana hutą Bolesława Bieruta.

Zaszczyt ten zobowiązuje nas do wzmożenia czujności rewolucyjnej, do zwiększenia wysiłków z naszej strony, aby tą drogą pomnożyć potencjał gospodarczy naszego kraju, a tym samym obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki".

Dyrektor naczelny huty — inż. Wrzesień stwierdził, że huta od stycznia 1951 roku do stycznia 1952 roku zwiększyła produkcję stali o 100 procent.

Po przemówieniach nastąpiło uruchomienie nowej walcowni, a następnie nowej stalowni. Przy dźwiękach „Międzynarodówki" wiceminister Pierzynka wespół z wytapiaczami Krajewskim i Gawrońskim dokonał pierwszego spustu stali na nowym piecu martenowskim.

Górnicy „Wesołej I" wzmagają walkę o cykliczność robót

KATOWICE. Dni, poprzedzające rocznicę urodzin Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, zmobilizowały załogi śląskich kopalń i hut do nowego, wielkiego zrywu produkcyjnego.

Od 16 kwietnia warty produkcyjne pełni załoga kopalni „Wesoła I". Dodatkowe zobowiązanie wydobycia do 18 kwietnia 1 tysiąca ton węgla załoga kopalni przekroczyła o blisko 700 ton. W pierwszym dniu pełnienia wart, w którym załoga zameldowała o wykonaniu planu dziennego w 110 procentach poważny sukces produkcyjny odniosły brygady ścianowe oddziałów I, II i III. Rębacze, wzmagając walkę o cykliczność robót wydobywczych osiągnęli po 2 cykle wydobywcze z każdej ściany węglowej.

W kopalni „Niwka" na czoło realizatorów czynu produkcyjnego wysuwa się przodujący górnik Polski Ludowej Szczepan Błaut. Osiągnął on 16 kwietnia br. 400,3 procent normy.

KATOWICE. Godnie wita 60 rocznicę urodzin Pierwszego Obywatela Polski Ludowej huta „Kościuszko". Warty na cześć Prezydenta Bieruta zaciągnęły tu blisko 2 tysiące hutników. Załoga stalowni w pierwszym dniu pełnienia wart zameldowała o wykonaniu planu dziennego w 122 procentach. Duży sukces odnieśli znani przodownicy pracy — Kowol i Iniołczyk, którzy w przededniu urodzin Prezydenta przeprowadzili po 2 przyspieszone wytopy. Znany wytapiacz Wróbel przeprowadził jeden wytop szybkościowy. Załoga aglomerowni, wśród której przoduje Matusik, wyprodukowała pełniąc warty, 60 ton aglomeratów, zaś robotnicy walcowni dali w pierwszym dniu pełnienia wart dodatkowo 200 ton wyrobów walcowanych.

KRAKÓW. Blisko 90 procent budowniczych Nowej Huty zaciągnęło warty na cześć Prezydenta Bieruta. M. in. brygada ciesielska majstra Wiechy, pracująca przy budowie wiaduktu, wykonuje w ciągu trwania wart w 5 osób zadania produkcyjne, przewidziane na 11 robotników. 26-osobowa brygada murarska pod kierownictwem przodownika pracy Bożka osiąga w ciągu trwania wart 260 proc. normy, ponadto zaś dzięki stosowaniu systemu kompleksowego oszczędzania wygospodarowała w ciągu 4 dni 43 tysiące złotych. Robotnicy, zatrudnieni przy budowie nowego obiektu przemysłowego w kombinacie Nowa Huta przyspieszyli tempo budowy wyprzedzając harmonogramy prac o 5 dni. Najwyższą wydajność pracy osiągnęli monter brygadzista Zeber oraz elektrycy: Ruszewicz, Krzywonos i Litwin.

Inżynierowie i technicy jeszcze ściślej zwiążą się z produkcją

WARSZAWA. Prezydium Rady Głównej NOT wysłało list do Prezydenta Bolesława Bieruta, w którym m. in. czytamy:

„Będziemy coraz wyżej podnosić swą wiedzę, pilnie śledząc, przyswajając sobie i stosując jak najszerzej w przemyśle polskim najnowocześniejsze zdobycze techniki pierwszego kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego.

Będziemy jeszcze silniej zacieśniać współpracę inteligencji technicznej z robotnikami, drogą otaczania coraz troskliwszą opieką robotniczego ruchu racjonalizatorskiego, drogą pełnego włączania się do tego ruchu przez tworzenie brygad racjonalizatorskich, prowadzenie poradni technicznych oraz opiekę nad klubami techniki i racjonalizacji.

W dniu Twych urodzin, Drogi Prezydencie, polska inteligencja techniczna zapewnia Cię, że wzorując się na Twym przykładzie stać będzie niezłomnie w szeregach walczących o trwały pokój, o wolność i dobrobyt wszystkich ludzi pracy na całym świecie".

Meldunek niemieckich monterów DSP do tow. Bieruta

Niemieccy specjaliści, pracujący w Domu Słowa Polskiego przy montowaniu drugiej 96-stronicowej maszyny rotacyjnej, dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta zobowiązali się ukończyć montaż maszyny na miesiąc przed terminem, tj. do dnia 1 maja. W dniu 60 rocznicy urodzin Prezydenta — 18 kwietnia, prace nad montażem zostały ukończone. O wykonaniu zobowiązania niemieccy robotnicy zameldowali Prezydentowi w wysłanym do Niego liście.

Chłopi czczą wzmożoną pracą 60 rocznicę urodzin Prezydenta

(f) Z gromad wiejskich, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych napływają meldunki o masowym zaciąganiu wart na cześć Prezydenta Bieruta.

Brygada traktorzystów POM, pracująca w spółdzielni produkcyjnej w Słupi, woj. kieleckie, przystępując do wart, wezwała do współzawodnictwa w szybszym wykonywaniu siewów wiosennych wszystkie inne brygady traktorowe na Kielecczyźnie.

*

Gromady woj. łódzkiego w szybkim tempie realizują zobowiązania, podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja.

Pięknym czynem uczcili 60 rocznicę urodzin Prezydenta chłopi z Witoni, pow. łęczyckiego. Z inicjatywy chłopki [illegible], Zofii Kowalskiej i małorolnego Stanisława Walczaka oddawali oni na spęd 73 zakontraktowane tuczniki, których waga przekroczyła 8.700 kg. Służąc przykładem swym zobowiązaniem nowego i dobrego obywatela, Kowalska oddawała 2 sztuki mięsno - słoninowe po 140 kg każda, zaś Walczak 2 sztuki bekonowe.

Realizując zobowiązania, podjęte na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, wieś opolska w szybkim tempie przeprowadza siewy wiosenne.

Na przyspieszenie prac siewnych w wielu gospodarstwach PGR wpłynęły zaciągnięte w ostatnich dniach przez brygady traktorowe i polowe warty na cześć Prezydenta Bieruta.

List studentów polskich w Moskwie do towarzysza Bieruta

(f) Studenci i aspiranci polscy, uczący się w Moskwie, wysłali do towarzysza Bolesława Bieruta list z serdecznymi życzeniami z okazji 60-lecia Jego urodzin.

Dla uczczenia Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej studenci zobowiązują się wszechstronnie rozszerzać swą wiedzę, pogłębiać kwalifikacje zawodowe i wzmóc pracę społeczną wśród młodzieży polskiej w okresie letnim.

Prasa NRD w 60 rocznicę urodzin towarzysza Bieruta

(f) BERLIN (PAP). — Organ Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych „Deutschlands stimme" poświeca czołowy artykuł Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi.

Bolesław Bierut — stwierdza pismo — którego charakteryzuje niezmożona energia twórcza porywający zapał i niewzruszona wiara w siły mas pracujących, stanowi wielki przykład dla swego narodu.

Dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej i dla całego narodu niemieckiego Bolesław Bierut stał się uosobieniem przyjaźni między narodami polskim i niemieckim, które łączy granica pokoju na Odrze i Nysie.

*

W artykule zatytułowanym „Bolesław Bierut szczery przyjaciel narodu niemieckiego". Biuletyn Prasowy SED omawia życie i działalność prezydenta Bolesława Bieruta.

Przebieg Miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej w NRD

(f) BERLIN (PAP). — W Berlinie otwarta została wystawa pt. „Rzut oka na polskie życie kulturalne". Wystawa obrazuje zwłaszcza dziedzinę teatru i filmu oraz ilustruje odbudowę obszarów Polski zniszczonych przez wojnę.

Na ekranach kin demokratycznego sektora Berlina wyświetlany jest krótkometrażowy film polski „Wycieczka do Warszawy".

*

W salonach klubu pracowników kultury i sztuki w Berlinie odbył się z inicjatywy Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską koncert, w programie którego wykonane zostały utwory Chopina i Szymanowskiego. Przemówienie wstępne wygłosił sekretarz generalny Towarzystwa — Karl Wloch.

Wiec w Berlinie w 66 rocznicę urodzin Thaelmanna

(f) BERLIN (PAP). W Berlinie odbył się wielki wiec, poświęcony 66 rocznicy urodzin wybitnego przywódcy niemieckiej klasy robotniczej Ernsta Thaelmanna. Na wiecu obecni byli prezydent NRD Wilhelm Pieck, przewodniczący Izby Ludowej Johannes Dieckmann, członkowie rządu NRD z premierem Otto Grotewohlem na czele oraz uczestnicy międzynarodowego zjazdu byłych więźniów Buchenwaldu.

Dar urodzinowy FSC Lublin

(Kor. wł.). — „Do Przewodniczącego KC PZPR Towarzysza Bolesława Bieruta.

Komitet Zakładowy PZPR z aktywem fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie prosi Was, Towarzyszu Przewodniczący o wyrażenie zgody na nadanie naszemu zakładowi w dniu 60-tej rocznicy Waszych urodzin nazwy „Fabryka Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie".

W imieniu podstawowej organizacji partyjnej i załogi zapewniamy Was, Towarzyszu Przewodniczący, że dołożymy wszelkich starań, aby stać się godnym tego wielkiego zaszczytu".

Czynem poparła swą prośbę załoga fabryki, wznoszącej się w mieście, w którym urodził się Bolesław Bierut. W toku realizacji zobowiązań załoga zmontowała już 12 samochodów ponad plan; teraz trwa praca nad wykończeniem 13-go — daru urodzinowego dla ukochanego Prezydenta.

Brygada Mariana Taracha sprawnie montuje tylny i przedni most podwozia. Pewne i szybkie są ruchy Ludwika Malickiego i Stanisława Kuszty, pilnie śledzących, by każda śrubka była należycie umocowana.

Malicki, syn biedniaka z powiatu puławskiego i Kuszta, sierota po bezrolnym chłopie - partyzancie z Włodawskiego przyszli do FSC jeszcze latem ubiegłego roku jako ochotnicy SP. Tu zdobyli zawód, tu znaleźli swoją przyszłość. Zostali.

Warty Bierutowskie zaciągnęli jako jedni z pierwszych. Jakżesz mogłoby być inaczej? Wszak tyle zawdzięczają Polsce Ludowej.

Jeszcze raz przesuwa się taśma. Ostatni etap wykończania samochodu należy do Henryka Zaremby, przodownika pracy, prawej ręki brygadzisty, tow. Wojdy.

Gotowy już prawie samochód z zatkniętą czerwoną chorągiewką zjeżdża z taśmy. Dumny Zaremba kieruje go do hali obróbki drzewa, gdzie w długich równych rzędach stoją przygotowane już karoserie samochodowe — wynik Wart Bierutowskich załogi stolarni, która wykonuje 315 procent normy.

Wielu z tych, którzy w jesieni walczyli o wcześniejsze uruchomienie hali głównego montażu, teraz znowu bohatersko zmaga się z czasem, by przed terminem zakończyć roboty w hali obróbki drzewa. W Czynie Bierutowskim współzawodniczą ze sobą brygady Pożycza, Graniczki, Flisa, Tyburka i inne. Kazimierz Graniczka ze swymi ludźmi, zaciągając Warty, zobowiązał się do 15 maja wykonać plan roczny.

60 rocznicę urodzin Prezydenta czczą wzmożoną pracą również budowlani FSC. Pragną jeszcze w tym roku oddać przedterminowo jeden z największych obiektów FSC — halę narzędziową.

Czyn Bierutowski, którym wyraziła swe uczucia dla Prezydenta załoga i budowniczowie FSC, ich dar urodzinowy przybliża termin, w którym fabryka będzie dawała roczną produkcję samochodów, znacznie przewyższającą liczbę ciężarówek, posiadanych przez Polskę sanacyjną.

Tak oto załoga FSC walczy by stać się godną zaszczytnego imienia dla swej fabryki — imienia Bolesława Bieruta.

(s.g.)

Naród niemiecki domaga się przyjęcia propozycji radzieckich

Echa odpowiedzi ZSRR na noty mocarstw zachodnich

(f) BERLIN (PAP). Niemiecka prasa demokratyczna ogłasza liczne komentarze na temat noty rządu radzieckiego do mocarstw zachodnich w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Dziennik „Neues Deutschland" podkreśla, że po ogłoszeniu nowej noty radzieckiej wśród narodu niemieckiego wzrasta z każdym dniem ruch na rzecz zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami. Robotnicy i inteligencja, kupcy i byli żołnierze, niezależnie od tego czy mieszkają w Hamburgu czy w Monachium, w Berlinie czy w Dreźnie, domagają się jednomyślnie wszczęcia rokowań przez przedstawicieli czterech mocarstw na podstawie propozycji radzieckich oraz przeprowadzenia wolnych wyborów do ogólnoniemieckiego zgromadzenia narodowego.

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Herald Tribune" podkreśla, że „polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji przeżywa obecnie bardzo poważny kryzys. Zagadnieniem najbardziej palącym jest problem niemiecki".

Przyjęcie propozycji radzieckich — pisze dalej dziennik — oznacza zrezygnowanie z utworzenia dywizji zachodnioniemieckich, które mają stać się fundamentem gmachu wznoszonego przez generała Eisenhowera i noszącego nazwę „sojuszu północno - atlantyckiego". Jednakże z drugiej strony, jeśli Stany Zjednoczone, Anglia i Francja odrzucą propozycje radzieckie, to Niemcy zachodni gorzko zawiedzeni w swych nadziejach odzyskania jedności, tak, czy owak odmówią utworzenia tych dywizji, mających wejść w skład sojuszu północno-atlantyckiego.

W zakończeniu „New York Herald Tribune" podkreśla, że odrzucenie przez Stany Zjednoczone propozycji radzieckich wywoła niewątpliwie jak najfatalniejsze wrażenie na całym świecie, gdyż będzie zrozumiane jako „niechęć rządu amerykańskiego do jakichkolwiek rozmów zmierzających do utrwalenia pokoju".

Zapowiedź narady mocarstw zachodnich w sprawie odpowiedzi na notę ZSRR

(f) PARYŻ (PAP). — Wszystkie dzienniki paryskie ogłosiły komunikat agencji France Presse zapowiadający, że w najbliższych dniach przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji zbiorą się na naradę, aby omówić ostatnią notę rządu radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i opracować projekt wspólnej odpowiedzi na tę notę.

Jak wynika z komunikatu agencji France Presse, rząd Stanów Zjednoczonych zamierza nadal prowadzić politykę rozbicia Niemiec i uzbrajania Europy zachodniej.

„Wymiana not między państwami zachodnimi a Związkiem Radzieckim — pisze agencja France Presse — nie powinna, zdaniem rządu amerykańskiego, hamować rokowań na temat porozumienia w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej". Przeciwnie, Amerykanie użyją wszystkich swych wpływów, aby osiągnąć jak najszybciej porozumienie w tej sprawie".

Omawiając komunikat agencji France Presse na temat zapowiedzianej konferencji przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich w Paryżu, dziennik „Combat" podkreśla, że Wielka Brytania i Francja domagają się, ażeby odpowiedź na ostatnią notę radziecką stała się punktem wyjścia do dalszych rokowań.

Churchill usiłuje przyśpieszyć włączenie neohitlerowskiego Wehrmachtu do „armii europejskiej"

(f) LONDYN (PAP). — 16 kwietnia rząd angielski podał oficjalnie do wiadomości, że gotów jest zawrzeć pakt wzajemnej pomocy z krajami, których siły zbrojne mają wejść w skład tzw. „armii europejskiej", czyli z Francją, Włochami, Belgią, Holandią, Luksemburgiem i Niemcami zachodnimi. Jednocześnie ogłoszono „Białą Księgę", zawierającą gwarancje angielskie dla tych krajów.

„Biała Księga" stwierdza, że Anglia gotowa jest udzielić **„wszelkiej pomocy wojskowej lub innej każdemu z tych krajów w wypadku, jeśli którykolwiek spośród nich zostanie zaatakowany w okresie kiedy Wielka Brytania jest członkiem sojuszu północno-atlantyckiego".**

Ze swej strony Francja, Włochy, Belgia, Holandia, Luksemburg i Niemcy zachodnie mają podjąć analogiczne zobowiązania w stosunku do Anglii.

Jak wynika z komentarza dziennika „Times", „gwarancje", udzielone przez Anglię, mają zmusić Francję do wyrażenia zgody na włączenie zachodnio-niemieckich sił zbrojnych do „armii europejskiej", którą dowodzi generał amerykański.

Dziennik „Daily Worker" podkreśla, że „gwarancje" stanowią próbę zneutralizowania wzrastającego z każdym dniem poparcia, jakim cieszą się w krajach europejskich, a zwłaszcza w Niemczech zachodnich, propozycje radzieckie w sprawie utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Londyński korespondent agencji France Presse przyznaje, że gwarancje angielskie „pozwolą przyspieszyć utworzenie tzw. „armii europejskiej" i że porozumienie w tej sprawie zostanie najprawdopodobniej zawarte w najbliższych tygodniach".

PARYŻ (PAP). — Omawiając deklarację rządu brytyjskiego, półoficjalny „Le Monde" zaznacza, że ponieważ Francja, Holandia, Belgia i Luksemburg należą do paktu atlantyckiego i ponadto zawarły z Wielką Brytanią tzw. „pakt brukselski", a Włochy należą do paktu atlantyckiego, **nowa gwarancja rządu angielskiego dotyczy przede wszystkim Niemiec zachodnich.**

Dziennik „Humanite" podkreśla, że „gwarancje" angielskie zawarte w tzw. „Białej Księdze" niczego w istocie rzeczy nie gwarantują. Gwarancje te nie bronią Francji przed niebezpieczeństwem odrodzenia zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu, a zwłaszcza przed niebezpieczeństwem, że Wehrmacht ten może wciągnąć Francję do odwetowej wojny. Przeciwnie, ogłoszenie tych pseudo-gwarancji pozwoli przyspieszyć utworzenie tzw. „armii europejskiej". Te pseudo-gwarancje mają więc jedynie na celu przyspieszenie włączenia Niemiec zachodnich **do systemu atlantyckiego.**

Listy do towarzysza Bieruta z meldunkami o zobowiązaniach i pozdrowieniami z okazji 60-lecia Jego urodzin

Podajemy kolejny wykaz listów z zobowiązaniami i życzeniami, napływającymi do Prezydenta RP Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin. Listy nadesłały:

Szkoła TPD Nr 11 z Zabrza, szkoła podstawowa Nr 3 z Szopienic, dzieci ze świetlicy Spółdzielni Spożywców w Janowie, szkoła ćwiczeń z Mogielnicy, szkoła podstawowa ze Starej Huty, koło ZMP z Gliwic, Okręgowy Zarząd Kin z Białegostoku, Zakładowa Organizacja Związkowa przy Technikum Rolnym w Kluczborku, pracownicy liceum i szkoły w Oleśnie, Drużyna Harcerska im. Wasilewskiej przy szkole podstawowej Nr 7 we Wrocławiu, II miejska konferencja ZMP w Będzinie, szkoła podstawowa z Baczkowa, szkoła podstawowa z Olszanki, szkoła podstawowa Nr 17 z Zabrza, koło ZMP przy Technikum Finansowym w Nowym Sączu, szkoła podstawowa w Krośniewicach, drużyna harcerska przy szkole podstawowej w Nowej Wsi, zasadnicza szkoła zawodowa w Prabutach, gromada Grodzisko, szkoła podstawowa Nr 1 w Czechowicach, koło przyjaciół ZSRR przy szkole podstawowej Nr 13 w Zabrzu, Zasadnicza Szkoła Metalowo-Budowlana w Strzelcach Opolskich, powiatowy zlot harcerzy w Lipnie, szkoła podstawowa Nr 2 w Szczecinie, szkoła TPD w Kędzierzynie, szkoła podstawowa w Dąbrowicy, szkoła podstawowa Nr 7 w Sosnowcu, szkoła podstawowa Nr 4 w Będzinie, szkoła podstawowa w Rakach, szkoła podstawowa w Grabowie, szkoła ogólnokształcąca w Zawadach Dworskich, szkoła podstawowa w Rżańcu, szkoła podstawowa w Grabówku, zarząd szkolny ZMP przy Państwowym Liceum Rachunkowości Rolnej w Sobieszowie, szkoła w Zabielu Wielkim, drużyna harcerska przy szkole podstawowej w Krzyżewie, szkoła podstawowa w Dzbądzu, szkoła podstawowa w Jaciążku, szkoła podstawowa w Orłowie, szkoła TPD Nr 1 w Łodzi, szkoła podstawowa w Rososze, szkoła podstawowa Nr 4 w Dąbrowie Górniczej, Technikum Finansowe Min. Finansów w Tomaszowie, szkoła podstawowa w Świebodzinie, Centralna Szkoła Działaczy Związkowych w Warszawie, szkoła podstawowa Nr 4 w Zduńskiej Woli, szkoła podstawowa w Płoniawach, szkoła podstawowa w Biedrzycach, szkoła podstawowa w Woli, Publiczna Szkoła podstawowa z Drążdżewa Nowego, drużyna harcerska przy szkole podstawowej w Pienicach, szkoła podstawowa w Klimkach, szkoła podstawowa w Nowej Wsi, szkoła podstawowa w Młynarzach, szkoła ogólnokształcąca st. licealnego w Krasnosielcu, szkoła TPD w Będzinie, Politechnika Łódzka, I r. Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej, grupa studencka pojazdów szynowych i maszyn przepływowych II roku Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej, ZMP-owcy VI koła II roku Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej, szkoła podstawowa Nr 18 we Wrocławiu, szkoła podstawowa Nr 1 w Dąbrowie Tarnowskiej, Liceum Wychowawczyń Przedszkoli TPD w Opolu, szkoła podstawowa Nr 4 w Będzinie, szkoła ogólnokształcąca w Nakielnie, szkoła podstawowa w Wielgiem, szkoła podstawowa Nr 1 w Brzesku, drużyna harcerska przy szkole podstawowej w Złotnicy, szkoła podstawowa w Rajbocie, studium przygotowawcze do szkół wyższych w Szczecinie, szkoła podstawowa w Gizach, szkoła podstawowa w Lubaszowej, szkoła podstawowa w Staniszczach Małych, Technikum Mechaniczne w Kluczborku, Zakładowa Organizacja Związkowa przy szkole podstawowej w Szczekocinach, Technikum Elektryczne Min. Przemysłu Ciężkiego w Łodzi, szkoła podstawowa w Rymaniu, szkoła podstawowa TPD w Kędzierzynie, szkoła podstawowa w Chańczy, szkoła podstawowa Nr 6 w Nysie, szkoła podstawowa w Bystrzycy, państwowe przedszkole w Budzyniu, publiczna szkoła podstawowa Nr 25 w Warszawie, szkoła podstawowa w Słosinku, Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gorlicach, ZSCh w gromadzie Opijów, pogotowie ratunkowe i kolumna transportowo-sanitarna w Bytomiu, PGR Wieliszew zespołu Jabłonna, szkoła podstawowa Nr 192 w Warszawie, szkoła Nr 1 w Dąbrowie Górniczej, szkoła podstawowa w Skwierzynie, harcerze ze szkoły podstawowej w Piechlicach, Technikum Handlowe w Szczecinie, pralnia chemiczna w Katowicach, szkoła podstawowa Nr 1 w Jangrocie, gminna Rada Narodowa w Kiwitach, GRN w Kraskowie, GRN w Ciążeniu, szkoła podstawowa z Radlina, kolektyw z internatu Państwowego Liceum Pedagogicznego w Zduńskiej Woli, szkoła podstawowa w Słupi, szkoła podstawowa w Gościcinie, harcerze ze szkoły podstawowej Nr 1 w Oświęcimiu, szkoła podstawowa Nr 2 w Dąbrowie Górniczej, szkoła Nr 2 w Będzinie, szkoła podstawowa Nr 6 w Kutnie, szkoła ogólnokształcąca st. licealnego w Parczewie, państwowe Liceum Pedagogiczne w Zduńskiej Woli, szkoła podstawowa w Szotlicach, hufiec szkolny SP Szkoły 11-letniej w Przedborzu, harcerze szkoły podstawowej w Dąbrówce Dolnej, szkoła podstawowa Nr 3 w Szopienicach, szkoła Nr 1 w Zabrzu, szkoła ogólnokształcąca w Katowicach.

Żądamy ukarania amerykańskich siewców bakterii

Protesty społeczeństwa polskiego

(f) W dalszym ciągu z całego kraju napływają najostrzejsze protesty przeciwko stosowaniu przez amerykańskich agresorów ludobójczej broni bakteriologicznej na Korei.

Okręgowa Komisja Księży przy ZBoWiD w Łodzi uchwaliła rezolucję, potępiającą barbarzyńskie zbrodnie amerykańskich ludobójców w Korei.

„My, księża województwa łódzkiego, wstrząśnięci do głębi masowym stosowaniem broni bakteriologicznej na Korei — głosi m. in. rezolucja — nie możemy przejść w milczeniu obok tych faktów zbrodni".

„My, księża, dołączamy swój głos oburzenia, protestu i potępienia tych wszystkich, którzy tę walkę nakazują i prowadzą, którzy w jakikolwiek sposób tę walkę umożliwiają i popierają jak i tych, którzy te sposoby zbrodniczej walki wytwarzają, propagują i pochwalają".

W rezolucji uchwalonej na zebraniu Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju w Miastku czytamy m. in.:

„Chwytanie się bandyckich środków stosowania broni bakteriologicznej w agresji na ludność koreańską — biologicznych środków niszczenia ludności, których w wojnie nie ważył się zastosować faszyzm hitlerowski, jest całkowitym zezwierzęceniem imperialistycznych ludobójców, nie cofających się przed żadną zbrodnią dla ujarzmienia wolnych narodów miłujących pokój.

Jednogłośnie potępiamy ludobójców amerykańskich, żądamy zaprzestania stosowania broni bakteriologicznej, a w imię wolności, postępu i pokoju na całym świecie, żądamy ukarania zbrodniarzy".

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). — W komunikacie z dnia 17 bm. ogłoszonym w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi:

Oddziały armii ludowej, współdziałające ściśle z oddziałami ochotników chińskich, kontynuowały na dotychczasowych pozycjach walki z nacierającym nieprzyjacielem.

Oddziały artylerii przeciwlotniczej i strzelców - niszczycieli samolotów zestrzeliły 1 myśliwiec i 1 bombowiec „B-26" spośród samolotów nieprzyjacielskich, które brały udział w nalotach na spokojne osiedla.

Komisja spraw zagranicznych Bundestagu domaga się wolnego handlu ze Wschodem

(f) BERLIN (PAP). — Jak donosi z Bonn agencja ADN, komisja spraw zagranicznych Bundestagu uchwaliła wniosek domagający się „pełnej wolności działania Republiki Związkowej w dziedzinie handlu ze Wschodem". Autorzy wniosku żądają zrewidowania list prohibicyjnych, aby „umożliwić rozszerzenie legalnego handlu między Zachodem a Wschodem". Agencja ADN podkreśla, że wniosek ten został skierowany do Bundestagu w 5 dni po zakończeniu Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

Wszystkie lotniska zachodnich Niemiec bazami wojskowymi

(f) BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi z Bonn, że biuro prasowe wysokiego komisarza USA Mac Cloy'a ogłosiło komunikat zapowiadający szybkie przekształcenie w bazy wojskowe wszystkich lotnisk zachodnio - niemieckich. W ten sposób ma rozpocząć się realizacja planów ustalonych w środę podczas narady Adenauera z wysokimi komisarzami mocarstw zachodnich, a przewidujących wejście w życie niektórych postanowień „układu ogólnego" jeszcze przed ratyfikacją.

Wystawienie „Halki" w Alma - Ata

(f) MOSKWA (PAP). Państwowy Akademicki Teatr Opery i Baletu im. Abaja w Ałma-Ata — stolicy Kazachskiej SRR, wystawił w tych dniach „Halkę" Moniuszki.

USA popełniają w Korei i Chinach zbrodnie ludobójstwa

Przemówienie Zofii Wasilkowskiej na sesji Rady Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów

(f) WIEDEŃ (PAP). Jak już donosiliśmy, w pierwszym dniu sesji Rady Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów, 16 bm., komisja prawników, która powróciła niedawno z Korei, złożyła sprawozdanie z badań zbrodni amerykańskich wojsk interwencyjnych w Korei i w Chinach północno-wschodnich. Po przewodniczącym komisji dr Brandweinerze przemawiali poszczególni członkowie komisji. Zabrała również głos przedstawicielka Polski Zofia Wasilkowska, sędzia Sądu Najwyższego.

Fakty, które zostały stwierdzone w naszym sprawozdaniu — oświadczyła Zofia Wasilkowska — nie mogą być uznane w żadnym razie za przejaw indywidualnego nadużycia. Ich zasięg i powtarzające się w różnych miejscowościach te same metody musiały doprowadzić i doprowadziły naszą komisję do wniosku, że była to działalność planowa i systematyczna, kierowana odgórnie przez najwyższe czynniki wojskowe i polityczne Stanów Zjednoczonych, a zmierzające do zagłady ludności Korei.

Biorąc pod uwagę te fakty oraz inne masowe zbrodnie: bombardowanie spokojnych miast i wsi, stosowanie broni chemicznej, niszczenie skarbów kultury narodu koreańskiego, i wreszcie użycie broni bakteriologicznej — komisja wywnioskowała, że ma do czynienia nie tylko ze zbrodnią wojenną i zbrodnią przeciwko ludzkości w rozumieniu statutu Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze, lecz również ze zbrodnią ludobójstwa w rozumieniu konwencji, którą dnia 9 listopada 1948 roku przyjęło Zgromadzenie Ogólne ONZ.

Kończąc swe przemówienie, Zofia Wasilkowska zapewniła zebranych w imieniu prawników polskich, że uczynią oni wszystko, aby dane o zbrodniczych czynach amerykańskich w Korei i o nowej ich straszliwej zbrodni użycia broni bakteriologicznej w Korei i Chinach dotarły do jak najszerszych warstw polskiej inteligencji, robotników, chłopów, kobiet i młodzieży w Polsce.

W dniu 17 bm. w godzinach rannych odbyła się konferencja prasowa, a po południu toczyły się obrady zamknięte.

Wiadomości sportowe

Skład drużyny polskiej na Wyścig Pokoju

Sekcja Kolarstwa GKKF ustaliła skład reprezentacyjnej drużyny polskiej na V Międzynarodowy Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu", „Rudeho Prava" i „Neues Deutschland".

Barwy Polski na trasie Warszawa — Berlin — Praga reprezentować będą: Wacław Wójcik, Wacław Wrzesiński, Władysław Klabiński, Henryk Hadasik, Stanisław Królak i Jerzy Jarząbek.

Jako rezerwowych wyznaczono sześciu pozostałych kolarzy kadry: Gabrycha, Chwiendacza, Łasaka, Drążkowskiego, Liszkiewicza i Waliszewskiego.

*

W Budapeszcie ustalono już skład drużyny węgierskiej. W Wyścigu Pokoju wezmą udział: Vida, Sere, Mayer, Domian, L. Szabo i Kucsera.

I dzień indywidualnych mistrzostw pięściarskich Warszawy

W czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Hali Mirowskiej indywidualne mistrzostwa pięściarskie Warszawy.

Mimo licznych zgłoszeń na starcie turnieju stanęło tylko 17 juniorów i 39 seniorów. W pierwszym dniu zawodów rozegrano 11 walk.

W spotkaniach juniorów w wadze koguciej Gałka (Kol.) wypunktował Szatkowskiego (CWKS), a w piórkowej Osiecki (Bud.) wygrał z Kubickim (CWKS).

W pierwszym dniu walk seniorów najlepiej wypadli bokserzy Kolejarza, z których żaden walki nie przegrał.

Organizacje sportowe ZSRR w federacjach międzynarodowych

MOSKWA. W roku bieżącym sportowe organizacje ZSRR przyjęte zostały do dalszych czterech międzynarodowych federacji sportowych: kolarskiej (UCI), szermierczej (FIE), wioślarskiej (FISA) i hokeja na lodzie (LIHG).

Obecnie radzieckie organizacje sportowe są członkami 16 międzynarodowych federacji oraz Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Mistrzostwa pięściarskie ZSRR

MOSKWA. W Moskwie zakończyły się indywidualne mistrzostwa bokserskie Związku Radzieckiego. W turnieju startowało 160 bokserów.

Tytuły mistrzowskie zdobyli: musza — Bułakow (Moskwa), kogucia — Uszmianow (Astrachan), piórkowa — Zasuchin (Świerdłowsk), lekka — Jerszów (Moskwa), lekkopółśrednia — Łobodin (Leningrad), półśrednia — Szczerbakow (Moskwa), lekkośrednia — Tiszin (Moskwa), średnia — Bielajew (Świerdłowsk), półciężka — Pierow (Moskwa), ciężka — Szoczikas (Kowno).



„Łączy nas wspólna i wielka idea oraz niezłomna wola walki o pokój, o postęp, o braterstwo, o szczęśliwą i twórczą przyszłość całego społeczeństwa ludzkiego" — oświadczył towarzysz Bierut, zwracając się do delegacji Związku Radzieckiego, która przybyła na obchód 7 rocznicy Święta Odrodzenia Polski. Na czele delegacji ZSRR stał zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, towarzysz W. M. Mołotow. Na zdjęciu: Wiaczesław Mołotow i Bolesław Bierut

Jarosław Iwaszkiewicz

List do Prezydenta

Bo kiedy, Prezydencie, Ty dobrze wiedziałeś,
Jaką trzeba iść drogą i jak nas prowadzić
Ja zbytnio zaufałem przebrzmiałej mądrości,
Zmęczone oczy pasąc piękności widokiem, —
I olśniony tęczami wtedy nie dostrzegłem
Ugiętego pod jarzmem prostego człowieka.
Ja wiem, ja teraz już dużo rozumiem
I staram się zrozumieć to, co przeminęło,
Nie oglądam się nawet, lecz trochę mi szkoda
„Zachodów promienistych" i „róż" i „marmurów"...
I widzisz, Prezydencie, mnie dzisiaj jest trudno,
Ja już nie jestem młody, a iść prędko trzeba,
Myślałem, że już w życiu coś niecoś zdobyłem,
A tu trzeba pojmować wszystko od początku.
Ty wiesz, że nie chwaliłem wielkich tego świata,
I ten list dziś do Ciebie nie dlatego piszę,
Że stoisz w ostrym świetle niby na cokole,
Wszyscy na Ciebie patrzą, wszyscy Ciebie sławią,
Ale kiedy mi ciężko i kiedy się gubię,
Myślę zawsze o Tobie. Wiem, że Ty tak samo,
Kochasz Polskę szeroką, i tych prostych ludzi,
Którzy nową ojczyznę z wysiłkiem budują,
I wiem, że Ty masz rację. I ta myśl o pracy
Jest jak powiew wiosenny na śnieżnej równinie,
Jest jak olśnienie światłem w poranek jesienny,
I wiem, że Ty rozumiesz, iż los mi przeznaczył
Pisać wiersze: Układać słowa dla Polaków
I że więcej nie mogę nic. I że to jest także
Budowa nowych rzeczy i droga do światła.
I że tkacz nad warsztatem, ja nad moim piórem,
Ty nad mapą ojczyzny schylony olbrzymią
Oddychamy tym samym: ogromną miłością
Odrodzonego światła i wiarą w człowieka.

Więc przebacz mi tę śmiałość i ton tego listu,
W Tobie zawsze dostrzegam wzór takiej prostoty,
Że Ci śmiele przysyłam proste pozdrowienie.
Nie czas jest teraz na olbrzymie słowa,
Bo teraz czas jest na olbrzymie czyny.
Mówię Ci więc zwyczajnie zwyczajne wyrazy:
„Żyj długo, pracuj długo — my Ci pomożemy".

Przewodniczący partii – wierny uczeń Lenina i Stalina

Od lat stało się zwyczajem, że ludzie pracy dzielą się z towarzyszem Bierutem swymi radościami i troskami. Zbiorowo i indywidualnie piszą Polacy do Prezydenta i Przewodniczącego partii o swych sukcesach i kłopotach, zamierzeniach i pragnieniach, ślą meldunki o odniesionych zwycięstwach i sygnalizują o trudnościach, wiedząc z doświadczenia, że człowiek, do którego piszą, jest z krwi i kości ludu polskiego, prosty i skromny, mądry i sprawiedliwy, kochający wielomilionową rzeszę robotników i chłopów, surowy i nieprzejednany wobec wrogów ludu pracującego. Ludzie pracy widzą w osobie towarzysza Bieruta człowieka, który najlepiej, najpełniej wyraża to, co im leży na sercu, do czego tęsknią, o czym myślą i marzą.

W ostatnich tygodniach ze wszystkich zakątków kraju piszą do towarzysza Bieruta załogi tysięcznych zakładów pracy i mieszkańcy tysięcy gromad wiejskich, witając go serdecznie z nadchodzącym dniem 60-lecia jego urodzin. Listy zawierają niezmiennie zobowiązania socjalistyczne, podjęte przez najszersze rzesze ludu pracującego dla uświetnienia jubileuszu Prezydenta i Przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, rewolucyjnego przywódcy klasy robotniczej, organizatora zwycięskiej walki narodu o niepodległość i o władzę ludową, budowniczego władzy robotniczo-chłopskiej, sternika narodu w walce o pokój i socjalizm.

Czterdzieści lat towarzysz Bierut trwa w służbie ludu pracującego, czterdzieści lat stoi w pierwszych szeregach bojowników o wolność i socjalizm. W walce tej, w szeregach rewolucyjnej partii robotniczej wychował się na przywódcę ludu. Wchłonął to wszystko, co w przeszłości narodu naszego było wielkie i postępowe, demokratyczne i rewolucyjne, nauczył się jasno pojmować przeszłość i teraźniejszość narodu oraz wytyczać dlań prawidłową drogę w przyszłość.

Ażeby zasłużyć na miano czołowego przywódcy klasy robotniczej i narodu, trzeba przede wszystkim posiadać wielki zasób wiedzy i doświadczenia rewolucyjnego. Nade wszystko jednak trzeba nauczyć się uogólniać te doświadczenia, a zwłaszcza doświadczenia szerokich mas pracujących, aby z nich wyciągnąć słuszne wnioski i poprowadzić milionowe rzesze do zwycięskiej walki. Tylko ten może tego dokonać, kto umie czytać myśli prostych ludzi pracy i rozumie ich uczucia. Bolesław Bierut, najlepszy w Polsce uczeń Lenina i Stalina, od nich nauczył się tej zdolności czytania w sercach i umysłach milionów ludzi pracy.

*

Towarzysz Bierut pierwszy dał nam rozwiniętą marksistowsko-leninowską ocenę przeszłości polskiego ruchu robotniczego. Do poznania procesów i praw walki klasowej polski ruch robotniczy doszedł dzięki temu, że po długich latach bohaterskich i ofiarnych zmagań przezwyciężył własną niedojrzałość, błędy i wahania i przyswoił sobie w twórczy sposób marksizm-leninizm. Dzięki przyswojeniu sobie nauki Lenina i Stalina, możliwa też była leninowska ocena historii polskiego ruchu robotniczego, dana przez towarzysza Bieruta w referacie na Kongresie Zjednoczeniowym.

„**Wynikiem tej twardej siedemdziesięcioletniej walki** — stwierdził towarzysz Bierut — **jest nasze państwo ludowe, jest nowy ustrój społeczny demokracji ludowej, który prowadzi do socjalizmu. Wynikiem tej walki jest dzisiejsza przodująca rola polskiej klasy robotniczej w narodzie i państwie**". *)

Tylko na gruncie marksizmu-leninizmu partia może prawidłowo rozwiązać wszystkie swe zadania, w każdej dziedzinie wskazać masom słuszny kierunek walki klasowej i budowy nowego życia, umacniać codziennie władzę ludową i jej polityczną podstawę — bojowy, rewolucyjny sojusz klasy robotniczej z masami pracującego chłopstwa.

Wokół towarzysza Bieruta skupiły się kadry naszej partii dla nieprzejednanej walki przeciw podjętej dwukrotnie (raz wiosną 1944 r., a następnie w 1948 r.) przez gomułkowszczyznę próbie odrzucenia naszego ruchu robotniczego wstecz na zgubne tory socjaldemokratycznego oportunizmu i burżuazyjnego nacjonalizmu.

Na historycznym sierpniowo-wrześniowym plenum KC PPR w 1948 r. partia pod przewodem towarzysza Bieruta rozgromiła prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie gomułkowszczyzny i zapewniła ostateczne zwycięstwo ideologii marksizmu-leninizmu w Polsce. Oznaczało to, że weszliśmy zdecydowanie na drogę budowania socjalizmu, że Polska Ludowa uchroniła swój ustrój przed zakusami wrogich sił i stała się jednym z niezawodnych filarów potężnego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

Referat towarzysza Bieruta na sierpniowym plenum obejmował w skrócie wszystkie problemy, którymi partia żyje od tego czasu. Referat zawierał szeroko rozwiniętą krytykę braków i błędów w pracy partyjnej we wszystkich dziedzinach. Ożywczy prąd powiał po kraju, wzmogła się aktywność i wzrosła świadomość stutysięcznych zastępów partyjnych i bezpartyjnych budowniczych Polski Ludowej. Towarzysz Bierut wskazał partii jak likwidować zaniedbania powstałe wskutek szkodliwej działalności prawicowo - nacjonalistycznych odchyleńców na poszczególnych odcinkach pracy partyjnej, gospodarczej, społecznej, kulturalnej.

Niezłomna wiara w partię i klasę robotniczą, w twórcza moc ludu pracującego bije z tych oto słów towarzysza Bieruta:

„**Jak nieraz już w przeszłości partia nasza i tym razem dowiedzie, że potrafi pokrzyżować zakusy wroga, że potrafi dać odpór naciskowi obcej ideologii, że dochowa wierności ideom socjalizmu, ideom marksizmu-leninizmu, że nie zawiedzie zaufania klasy robotniczej, że nie sprzeniewierzy się ideałom i dążeniom, za które walczyli i umierali w ciągu kilku pokoleń najlepsi synowie klasy robotniczej i narodu**". (Tamże str. 143).

Rozgromienie antypartyjnej, antyleninowskiej, antyradzieckiej burżuazyjno - nacjonalistycznej koncepcji Gomułki było śmiertelnym ciosem również dla burżuazyjno - nacjonalistycznych elementów, które uwiły sobie gniazdko w prawicowym skrzydle PPS. Umożliwiło to zjednoczenie klasy robotniczej na jedynie słusznej platformie marksizmu - leninizmu.

Partia klasy robotniczej ugruntowała swą siłę i wewnętrzną zwartość, swą pozycję czołowej siły narodu polskiego.

W najbardziej decydujących momentach, gdy linia i byt partii oraz sens walki klasy robotniczej i mas ludowych były zagrożone, towarzysz Bierut stawał na czele tych, którzy uchronili partię przed próbami zepchnięcia jej na manowce. Towarzysz Bierut nie pomijał żadnej okazji, by wskazywać na konieczność walki o czystość ideologiczną partii, tępienia wszelkich odstępstw od marksizmu - leninizmu. Jak największego skarbu, jak źrenicy oka, uczy nas towarzysz Bierut, strzec linii marksizmu - leninizmu.

Uczyć się u klasyków marksizmu - leninizmu, przyswajać sobie ich metodę, przejmować doświadczenia przodującej w światowym ruchu robotniczym partii Lenina — Stalina, oto do czego wzywa nas nieustannie towarzysz Bierut.

Towarzysz Bierut nieustannie budzi czujność rewolucyjną partii i mas pracujących, wzywa do nieubłaganej walki z wrogami władzy ludowej i niepodległości narodu polskiego. Do czujności rewolucyjnej wzywał na plenum sierpniowym w 1948 r., na Kongresie Zjednoczeniowym, na II plenum KC PZPR, a na III plenum sprawie tej poświęcił swój historyczny referat.

Walka o czujność rewolucyjną musi iść w parze z usilną pracą nad podniesieniem pracy partyjnej na wyższy poziom i towarzysz Bierut wciąż wskazuje partii na konieczność podnoszenia poziomu ideologicznego i politycznego kadr partyjnych i całej masy członkowskiej przez szkolenie partyjne i przede wszystkim przez ustawiczne łączenie teorii z praktyką, wiązanie zadań bieżących z wielkim celem ostatecznym partii — socjalizmem.

*

Wiarę w siłę partii towarzysz Bierut opiera na jej harcie rewolucyjnym, na doświadczeniu jej kadr, na nierozerwalnej więzi partii z masami. Towarzysz Bierut ustawicznie uczy partię, że krytyka i samokrytyka są nieodzowną dźwignią podnoszenia na wyższy poziom pracy partyjnej, społecznej i państwowej. Towarzysz Bierut wzywa partię, aby wciąż umacniała łączność z klasą robotniczą, z masami ludowymi, aby wnikała w ich potrzeby i troski, aby się uczyła u mas i aby je wychowywała, podnosiła ich świadomość i poczucie odpowiedzialności jako budowniczych nowego życia w Polsce Ludowej, jako gospodarzy kraju.

Miano członka partii — to wielki zaszczyt i odpowiedzialność — uczy towarzysz Bierut.

„...**Przynależność do partii — to nie przywilej** — mówi towarzysz Bierut — **lecz najwyższy obowiązek społeczny, obowiązek poświęcenia wszystkich sił sprawie ogólnorobotniczej i ogólnonarodowej, sprawie wyzwolenia człowieka, sprawie socjalizmu. Członek partii musi być wzorem najofiarniejszego bojownika swojej klasy i gorącego patrioty swego narodu, winien być opiekunem, doradcą i przewodnikiem mas pracujących w swym środowisku, cieszyć się pełnym zaufaniem zarówno towarzyszy jak i bezpartyjnych prostych ludzi, którzy winni czuć w nim i widzieć swego orędownika**". (Tamże, str. 160 — 161).

Sprawa stosunku między partią a masami bezpartyjnych robotników, chłopów i inteligencji pracującej szczególnie leży na sercu towarzyszowi Bierutowi. Bardzo często wraca do tej sprawy i uczy kadry partyjne i całą partię braterskiego i troskliwego stosunku do tego, co myślą i mówią szerokie masy bezpartyjne, piętnując zarówno biurokratów, odrywających się od mas, jak i oportunistów, którzy chcą schlebiać zacofanym nastrojom i drobnomieszczańskim poglądom, mającym jeszcze częstokroć obieg w masach.

Nie odrywać się od mas, ani też nie wlec się w ogonie zacofanych nastrojów, lecz zawsze być z masami, w masach, aby je wychowywać na podstawie ich własnego doświadczenia politycznego, aby podnosić masy do poziomu uświadomienia przodujących ludzi: najaktywniejszych bezpartyjnych robotników, chłopów i przodujących ludzi spośród inteligencji — wciągać do partii, a równocześnie oczyszczać szeregi partyjne od obcych i wrogich elementów — oto czego uczy partię towarzysz Bierut.

Jeszcze na sierpniowym plenum w 1948 r. towarzysz Bierut podniósł sprawę walki o nowe kadry. W następstwie stale wracał do tego zagadnienia, a na IV plenum KC PZPR poświęcił towarzysz Bierut specjalny referat zadaniom partii w walce o nowe kadry, dając partii ogólne zasady i wiele niezmiernie cennych konkretnych wskazań w każdej dziedzinie wychowania kadr partyjnych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych.

W 1948 r. towarzysz Bierut wskazywał, że partia klasy robotniczej, przywódczyni narodu w walce o niepodległość i władzę ludu, nosicielka najlepszych wolnościowych i rewolucyjnych tradycji naszej przeszłości narodowej, powołana jest do spełnienia roli czołowej siły narodu polskiego, do scementowania jedności wszystkich patriotycznych i postępowych sił kraju pod kierownictwem klasy robotniczej, pod hasłem umacniania niepodległości i suwerenności Polski oraz walki o likwidację gospodarczego i kulturalnego zacofania kraju. Towarzysz Bierut powraca do tego zagadnienia we wszystkich swych wystąpieniach, a na VI plenum KC PZPR, w lutym 1951 r., wygłosił pamiętny referat „O zadaniach narodu polskiego w walce o pokój i plan sześcioletni", uzbrajając partię w potężny oręż mobilizacji najszerszych rzesz narodu w szeregach narodowego frontu walki o pokój i realizację planu 6-letniego.

W referacie tym towarzysz Bierut wykazał na podstawie głębokiej naukowej analizy, że w rezultacie rewolucyjnych przeobrażeń, które nastąpiły i następują w strukturze naszego społeczeństwa w toku budowy podstaw socjalizmu dokonywają się daleko idące przesunięcia klasowe, które oznaczają że naród nasz staje się narodem socjalistycznym.

Fundamentem frontu narodowego jest sojusz klasy robotniczej z masami pracujących chłopów. Umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego, jako politycznej podstawy naszej władzy ludowej, umacnianie kierowniczej pozycji klasy robotniczej w tym sojuszu — stale uczy towarzysz Bierut — jest niezbędnym warunkiem naszych dalszych sukcesów i całkowitej realizacji planu sześcioletniego jako planu zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej.

Umacniać jedność narodu i sojusz robotniczo-chłopski — głosi towarzysz Bierut — umacniać nasze państwo ludowo-demokratyczne można tylko w nieprzejednanej walce z wrogiem klasowym, w toku konsekwentnej realizacji podstawowej zasady naszej polityki — ograniczania, wypierania i likwidacji elementów kapitalistycznych oraz szybkiego rozwijania elementów socjalistycznych w naszej gospodarce narodowej.

*

Nie ma takiej dziedziny naszej działalności partyjnej i państwowej, w której nie odczuwalibyśmy na każdym niemal kroku kierowniczych wskazań i nauk towarzysza Bieruta, tętna twórczej jego myśli. Jego wiedza, jego doświadczenie, jego umiejętność wiązania zagadnień dnia bieżącego z dalekosiężnymi celami naszej partii i międzynarodowego ruchu robotniczego pomaga nam w każdej dziedzinie budownictwa socjalistycznego wytyczać jasny cel i skutecznie walczyć o jego urzeczywistnienie.

Zdolność towarzysza Bieruta do wyczuwania i rozumienia tego, co przeżywają i co myślą wielomilionowe masy narodu pomaga Komitetowi Centralnemu naszej partii w porę wysuwać słuszne hasła, znaleźć prawidłowe rozwiązanie wysuwanych przez życie spraw, mobilizować partię do wykonania postawionych zadań, a wraz z partią — i wokół partii — milionowe masy robotników, chłopów i inteligencji — olbrzymią większość narodu, który staje się narodem socjalistycznym.

Towarzysz Bierut stale wychowuje partię i masy pracujące w duchu patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, w duchu czci i miłości dla wielkich postępowych i rewolucyjnych tradycji narodu polskiego i naszej klasy robotniczej. Towarzysz Bierut wychowuje partię i masy ludowe w duchu czci i miłości do wielkiej partii Lenina — Stalina, stawia przed naszą partią przykład bolszewików, ich hart i niezłomność w walce z wrogami ludu i w pokonywaniu trudności budowy ustroju socjalistycznego. Towarzysz Bierut uczy partię, aby studiowała dzieła wielkiego wodza międzynarodowej klasy robotniczej, naszego genialnego nauczyciela i wielkiego przyjaciela narodu polskiego, towarzysza Stalina.

*

Młoda jest Polska Ludowa, silna i prężna. Bieg naszego życia jest wartki i burzliwy. Kraj zmienia oblicze z każdym dniem. Gdzie wczoraj rozpościerało się pustkowie, albo sterczały ruiny, dziś z rusztowań wyłania się las nowych gmachów i kominów. Z każdym nieomal dniem maleje liczba głuchych i ospałych zakątków kraju. Wir bujnego życia wciąga coraz to nowe rzesze ludzkie do czynnej działalności i budowy gmachu Polski Socjalistycznej.

Pierwszy budowniczy tego gmachu, Bolesław Bierut, w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zawarł skrót rodowodu naszego dnia dzisiejszego i nakreślił drogę w przyszłość narodu. Pod przewodem klasy robotniczej i jej partii, której przyświeca wielka idea marksizmu-leninizmu, naród śmiało i pewnie realizuje pod kierownictwem towarzysza Bieruta testament pokoleń szermierzy o wolność narodową i społeczną, o Polskę Socjalistyczną.

*) Bolesław Bierut. O partii. Warszawa 1952 r., str. 11.

Towarzysz Bierut udekorowany Orderem Budowniczych Polski Ludowej



Marszałek Sejmu Władysław Kowalski dokonał dekoracji Prezydenta Bolesława Bieruta Orderem Budowniczych Polski Ludowej

Leon Kruczkowski

Ten większy między ludźmi, kto im służy...

Droga życiowa Bolesława Bieruta jest szlakiem wyrazistej opowieści o wyrastaniu, na początku naszego stulecia, przodującego oddziału polskiej klasy robotniczej. Dlaczego ta opowieść jest tak bardzo wyrazista? Dlatego, że mówi ona o postaci, której wybitna **indywidualność** osobista wyrosła i ukształtowała się w warunkach bardzo **typowych** dla swojej klasy i swojego czasu. Jest to zatem opowieść o nieodpartej energii i żywotności sił twórczych ludu polskiego w okresie jego ostatecznej, dziś już zwycięstwem uwieńczonej walki o społeczne i narodowe wyzwolenie.

Będzie tu mowa tylko o początku opowieści: o dzieciństwie i wczesnej młodości Bolesława Bieruta. Rzecz jednak bynajmniej nie w kalendarzu. Chodzi nie o graniczne daty życiorysu, ale o źródła wielkości. Jak cała roślina w ziarnie, człowiek zawiera się cały w pierwszych kilkunastu latach swego życia — tam się formują wszystkie główne zarysy osobowości, tam zapadają istotne decyzje o tym, kim człowiek będzie i co będzie robił w całym życiu.

W latach między 1893 a 1912 tysiące polskich dzieci robotniczych mieszkały w „piwnicznych izbach" suteren. Ten, który przeżył owe lata w suterenie niewielkiego domu przy ul. Bonifraterskiej 4 w Lublinie, ani przez chwilę nie myślał wówczas, że będzie pierwszym prezydentem Polski Ludowej. Ale jedno już wiedział na pewno pod koniec tamtych lat: że całe swoje życie ułoży wedle tych pięknych słów Mickiewicza, które jako młodzieniec wpisał w albumie jednej z towarzyszek:

„Ten większy między ludźmi, kto im służy i kto poświęca siebie dla dobra ich. A im kto lepszy, ten więcej poświęcać powinien".

Służyć ludziom, poświęcać siebie dla dobra ich: oto nowa zasada wielkości i znaczenia człowieka w społeczeństwie. Nie, nie nowa, stara jak ludzkość, w długich dziejach przyświecała zawsze najlepszym jej synom. Ale w latach dzieciństwa i młodości Bolesława Bieruta wszystko, co uważało się za „miarodajne" społeczeństwo, codziennie urągało tej zasadzie — większy i lepszy między ludźmi był ten, kto więcej z nich złupił, grubiej i zręczniej wyeksploatował i zagrabił. Wielka myśl, wyrażona przez geniusza narodowej poezji, mogła wówczas znajdywać oddźwięk jedynie w klasie wydziedziczonych i wyzyskiwanych — i rzeczywiście stawała się drogowskazem życia w jej szeregach.

Dużo doniosłych aktów i dokumentów historycznych podpisuje Prezydent Polski Ludowej. Ale wszystkie te podpisy mają jedno wspólne źródło: w owym znamiennym Jego autografie sprzed wielu lat, w skromnym albumie lubelskiej robotnicy.

Gdybyśmy jednak nic ponadto nie wiedzieli o dzieciństwie i młodości Bolesława Bieruta — wystarczyłoby sięgnąć do realistycznej literatury polskiej końca XIX i początku XX wieku, aby znaleźć w niej wszystkie niemal elementy Jego życiorysu. Przede wszystkim więc u Konopnickiej, w jej liryce społecznej i w jej nowelach, w niektórych pismach Prusa, w pierwszych utworach Żeromskiego. Jakże typowe były losy tej rodziny małorolnego nadwiślańskiego chłopa, Wojciecha Bieruta, gdy — zrujnowana powodzią — uczepiła się wyboistego bruku lubelskiego, zmieniając ciężką dolę chłopską na twardy byt przedmiejski, wyrobniczy, proletariacki. W najmłodszym z tej rodziny, kiedy około roku 1900 połykał pierwszą książczynę w skąpym świetle suterenowego okienka, tliła się ta sama iskra, której ciepłem najlepsze wówczas, najszlachetniejsze pisarstwo polskie ożywiało niezapomniane postacie swoich Antków, Michałków, Wicków, Felków... Jemu jednak więcej niż im przypadło w udziale: wejść miał na karty już nie książek, ale żywej historii swojego narodu.

W ową iskrę, tlejącą w piersi lubelskiego wyrostka z ulicy Bonifraterskiej, dmuchały wszystkie złe i dobre wiatry czasu. Klasa, w której się urodził, zasilana chłopską nędzą, klasa „wolnych najmitów", słaniała się pod ugniotem kryzysów i zastojów, lokautów fabrykanckich, bezrobocia, bezprawia socjalnego. Dzieci tej klasy, jeśli w ogóle miały dostęp do oświaty, już na jej progu zderzały się boleśnie z rusyfikatorskim reżimem carskiej szkoły, z najdotkliwszymi formami ucisku i bezprawia narodowego. Wbrew burżuazji polskiej, tyjącej na ugodzie z zaborcami, lud targał swymi podwójnymi kajdanami — wszystkim, co miał do stracenia. Wzbierała fala rewolucji 1905 roku. Najlepsi, najśmielej patrzący, widzieli szanse wyzwolenia tylko w braterskim sojuszu z ludem pracującym całego imperium carów.

Wówczas to 13-letni Bolesław Bierut przeżywa pierwszą swoją akcję polityczną — i spotyka się z pierwszą represją. W listopadzie 1905 należy do organizatorów strajku szkolnego w Lublinie oraz towarzyszącej temu strajkowi manifestacji na grobie Ściegiennego. W pochodzie przez miasto zjawia się na chwilę — jak błysk płomienia — zaimprowizowany przez sztubaków czerwony sztandar... Walka o język narodowy w szkole nie dała się oddzielić od bojowego znaku rewolucji społecznej.

Strajk „smarkaterii" (jak się o nim wyrażali rozdrażnieni i zatrwożeni burżuje) przyniósł nieznaczne tylko ustępstwa władz szkolnych, za to najaktywniejsi jego uczestnicy wydaleni zostali z uczelni.

Głodnemu wiedzy chłopcu z ulicy Bonifraterskiej dalszą edukację mogło zapewnić tylko — samo życie, twarde, bezlitośnie surowe życie młodocianego robotnika. W tej trudnej szkole językiem wykładowym jest język codziennych faktów nędzy, wyzysku i poniewierki ludzkiej, szorstki język klasowych doświadczeń — i twardniejąca z dnia na dzień mowa klasowej solidarności. Przez dwa sezony uczelnią będzie budowa, czternastolatek zwija się na niej z cegłą i wapnem jako pomocnik murarski, nie wiedząc, że będzie kiedyś przewodził dziełu budownictwa, jakiego jeszcze nigdy nie znała ojczyzna.

Lecz rozbudzony głód myśli nie daje spokoju, ręce spragnione książki przyciąga „kaszta" z czcionkami, maszyny rodzące książkę. Drukarnia! Kogóż z nas nie pociągały w młodości wspaniałe sprawy, dziejące się za oknami zecerni, w półmroku pociętym stożkami ostrych świateł, skupionych pod zielonymi kloszami... Wyziew ołowiu, nafty i farby jadowicie przenika płuca, ale i podnieca wyobraźnię, pobudza twórcze marzenia... Z lubelskiej drukarni Druego przy ulicy Pijarskiej wychodziły dwie mizerne mieszczańskie gazety, główne organy „opinii" gubernialnej — ale zatrudniony w niej 18-letni zecer-metrampaż, Bolesław Bierut, na pewno marzył już wtedy o innych, nowych, ogromnych fabrykach drukowanego słowa, które potrzebne będą i służyć będą nie kołtunerii lubelskiej lecz milionom ludzi pracy w całej Polsce!

Kiedyś przywilej „urodzenia", potem przywilej posiadania, wyznaczały i kwalifikowały mężów stanu. Nasza epoka — epoka wyzwalania się narodów z jarzma kapitalizmu — wysuwa inną zasadę doboru. Lud sam w procesie walki wyzwoleńczej wyłania najlepszych spośród siebie jako swych wodzów i przewodników: właśnie według mickiewiczowskiej sentencji że „ten większy między ludźmi, kto im służy..." Ich drogi życiowe nie są łatwymi ścieżkami, gładzonymi przez przywilej. Ich wiedza, zdobyta za grosze, nie jest bynajmniej tańsza, jest droższa od wiedzy, kupionej za złoto. Jest ona więcej niż wiedzą — jest mądrością. Mądrością klasowego doświadczenia, uzbrojonego w rewolucyjną naukę marksizmu-leninizmu, mądrością stalinowskiej szkoły budowniczych socjalizmu.

Więc jeśli już szukać dat granicznych drogi życiowej tak prostej, jak droga Bolesława Bieruta — cóż może być taką datą, przełamującą marzenia młodzieńca w twardą rzeczywistość walki o ich realizację, jeśli nie wielki Październik!

W 35 lat później pióro Bolesława Bieruta jest pierwszym z piór piszących Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. A my, czytając tę Wielką Kartę praw narodu budującego socjalizm, myślimy o sześcioletnim chłopcu, którego kiedyś, w lubelskiej suterenie, zrujnowany wychodźca ze wsi, Wojciech Bierut, uczył — jak sam umiał — pierwocin trudnej sztuki czytania i pisania. I z tym obrazem w oczach uświadamiamy sobie całą wielkość drogi, jaką w ciągu półwiecza przebyła polska klasa robotnicza, by stać się dzisiaj budowniczym ludowego państwa i dawcą demokratycznych praw narodu. Jej wierny syn, Bolesław Bierut, ma prawo do najpiękniejszej dumy, jaka przystoi człowiekowi: szlachetnej dumy przekonania, że całym sobą przemierzył tę historyczną drogę, że żyje i pracuje, walczy i zwycięża — ze swoim ludem, w służbie ludu, dla jasnej, szczęśliwej przyszłości ludu.

„Umacniając front narodowy walki o pokój i realizację planu sześcioletniego najskuteczniej wzmacniamy siłę narodu, zapewniamy mu najpomyślniejsze warunki rozkwitu w oparciu o przebogatą, wielowiekową i chlubną jego spuściznę i poprzez nieustanne wzbogacanie naszej skarbnicy narodowej, naszego wkładu do ogólnoludzkiego dzieła pokoju i postępu".

(BOLESŁAW BIERUT)

*

„Chcemy, aby nasza partia była partią nowego typu, partią marksistowsko-leninowską, partią, która jest i będzie wierną sojuszniczką naszej wielkiej bratniej partii — bohaterskiej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), ponieważ nasza partia kieruje się wskazaniami Wielkiego Wodza WKP(b) i Nauczyciela klasy robotniczej całego świata — towarzysza Stalina".

(BOLESŁAW BIERUT)

Rozmawiałem z Prezydentem

Okazja była niecodzienna. Huta „Kościuszko" wygrała pierwszą walną bitwę o realizację wielkiej inwestycji planu 6-letniego — o nowoczesny, zmechanizowany piec „B". Uroczystość zapalenia pieca odbyć się miała w sierpniu ub. roku.

Na to wielkie święto załoga huty zadecydowała zaprosić przedstawicieli partii i rządu. Z zaproszeniami wydelegowano do Warszawy mistrza oddziału wielkich pieców — przodownika pracy tow. Walentego Zieleńca.

W Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego powitano tow. Zieleńca niczem starego znajomego. Wiadomo „Kościuszko". Pierwsze zapalenie pieca „B". A jako że w urzędzie niemało jest spraw i interesantów — tow. Zieleńcowi dano samochód i zaproponowano, by sam pojechał do ministerstw i ministrów zapraszać gości na uroczystość do Chorzowa.

Jedno z zaproszeń skierowane było do Przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — towarzysza Bolesława Bieruta. Według zwyczaju, tow. Zieleniec miał je oddać w Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP. Ale tu staremu hutnikowi zaświtała nowa myśl. A może z okazji pobytu w stolicy spróbować samemu wręczyć zaproszenie. Wręczyć i zetknąć się oko w oko z Prezydentem.

— Powiedziałem o moim zamiarze ówczesnemu wiceministrowi MPC, a dzisiejszemu ministrowi hutnictwa, tow. Żemajtisowi. I poprosiłem o „protekcję".

Tow. Żemajtis nie zdziwił się. Podniósł słuchawkę i zadzwonił do Kancelarii Prezydenta. Za chwilę dowiedziałem się, że towarzysz Bierut prosi mnie na godzinę 18. Tego samego dnia.

U wejścia do Belwederu stał oficer Wojska Polskiego i zaprzyjaźnionym gestem wskazał kierunek do sekretariatu towarzysza Bieruta. Belweder urzekł przybysza ciszą i spokojem. Tow. Zieleniec zapukał do drzwi prowadzących do Kancelarii. W sekretariacie podał swoje nazwisko. Wskazano mu następne wejście.

— Proszę, Prezydent czeka właśnie na Was. — Zza biurka — opowiada tow. Zieleniec — podniósł się towarzysz Bierut, podszedł do drzwi, przywitał się ze mną serdecznie. Przedstawiłem się jako delegat huty „Kościuszko" — składając równocześnie meldunek w imieniu załogi. Po chwili dopiero przypomniałem sobie o zaproszeniu. Wręczyłem je towarzyszowi Bierutowi, ale na tym nie skończyło się przyjęcie.

Usiedliśmy we dwójkę przy stole. I teraz dopiero poczułem się onieśmielony, sądziłem bowiem, że będę musiał cały czas od siebie mówić, opowiadać. Nie byłem przygotowany, nie ułożyłem w sobie samym tej ważnej rozmowy.

Ułatwił mi to zadanie towarzysz Prezydent, zadając mi szereg pytań. Interesowały go wszystkie zagadnienia związane z produkcją wielkich pieców. Proces techniczny. Wykonanie planów, zapisy. Pytał jak pracownicy są ustawieni. Jak pracuje partyjna organizacja oddziałowa. Czy przed ludźmi stawia się tylko zadania, czy także szkoli i w realizacji codziennych zadań — pomaga.

— Potem pytał jeszcze długo, jak ludzie żyją. Czy posyłają dzieci do szkół, na uniwersytety. A potem o mnie osobiście. Jak moja rodzina. I czy daję sobie radę z trudną robotą.

Na robotę tow. Zieleniec się nie skarżył. W hutnictwie hartuje się nie tylko stal. Tow. Zieleniec niejednego w życiu doświadczył, niejedno przejście, niejedno przeżycie uczyniło z niego świadomego, bojowego przodownika przemysłu hutniczego.

Od dzieciństwa nic prócz biedy nie zaznał. Ojciec jego, także Walenty pracował na hucie Zawiercie. Syn nie mógł dostać w kraju roboty. W 1928 roku wyjechał do Francji. Niełatwe miał tam życie. Francuscy urzędnicy z biura pośrednictwa pracy pytali polskiego emigranta.

— Co ty tu robisz? Dlaczego zabierasz naszym robotnikom chleb? Po co tylu waszych się tu kręci?

Reemigrant — tow. Zieleniec przestał być człowiekiem niepotrzebnym. Jego życie, każda godzina, przyszłość jego rodziny, plany jego syna związane są ściśle z piecem „B", z rozwojem i przyszłością przemysłu socjalistycznego własnego kraju.

Syn tow. Zieleńca kształci się w Akademii Górniczo-Hutniczej. Zostanie inżynierem.

— Dawniej — mówi tow. Zieleniec — jak się który syn robotniczy na uczelnię dostał, to się ojca wstydził, panicza udawał. Mój syn dziś się szczyci ojcem. W ankiecie napisano: Ojciec — przodownik pracy. To piękne dziedzictwo dla mojego dziecka.

I o tym powiedziałem towarzyszowi Prezydentowi — kończy relację tow. Zieleniec.

— I o tym także, że nie wszystko jest dla mnie i moich towarzyszy łatwe i proste. Że są u nas robotnicy oddani, zdolni, pracowici. A są także bierni, obojętni, a są też jednostki wrogie. Są tacy, że innych podciągają i tacy co się w ogonie wloką.

I że niełatwo jest opanować nowy agregat, kiedy ten stary, prymitywny znało się już „na zamrużone oko". A także o tym, że z nowym agregatem dam sobie radę, i że trudności będę się starał przezwyciężyć.

Towarzysz Bierut słuchał, czasem notował. Ucieszył się kiedy mówiłem o tym, że na szkolenie ideologiczne bezpartyjni przychodzą, słuchają, uczą się. Kiedy o synu mówiłem, o nowym życiu dla dzieci hutniczych. Tak rozmawialiśmy dwie i pół godziny.

A kiedy wróciłem do Chorzowa — robotnicy z naszej huty, sąsiedzi, krewni pytali mnie: „Co mówił Prezydent? O co się pytał? Czy wymieniał nazwiska hutników?"

*

Dnia 12 sierpnia 1951 r. zapłonął gaz w wielkim piecu „B" huty „Kościuszko".

Po uroczystości zapalenia pieca „B" było przyjęcie dla 2.000 hutników. Tow. Zieleniec opowiadał na nim o swej rozmowie z Prezydentem. Potem zaś, zgodnie z życzeniem towarzysza Bieruta pozdrowił od niego całą załogę. Załoga przesłała pozdrowienia Śląska do swego robotniczego Prezydenta.

(W. S.)

Górnik kamieniołomu „Wieża" Aleksander Orzeł wykonał zadania planu 6-letniego

(d) Aleksander Orzeł, czołowy górnik kamieniołomu bazaltu „Wieża" na Dolnym Śląsku, zameldował o przedterminowym wykonaniu zadań wydobywczych. Jako pierwszy wśród robotników kamieniołomów całego kraju — górnik Orzeł doniósł, że w trakcie wypełniania czynu produkcyjnego zadeklarowanego Prezydentowi, zrealizował w pełni zadania przypadające na niego według planu 6-letniego, przekraczając obowiązującą normę na okres 6 lat.

Od chwili rozpoczęcia realizacji zadań planu 6-letniego Aleksander Orzeł systematycznie uzyskiwał po 320 procent normy.

„Dumny jestem — mówi Aleksander Orzeł — że takim sukcesem uczciłem 60 rocznicę urodzin mego ukochanego Prezydenta. W ten sposób najlepiej wyrażam swoją wdzięczność Wielkiemu Nauczycielowi polskich mas pracujących, który sprawił, że my, kiedyś najbardziej uciskani, wyzyskiwani, żyjemy coraz lepiej. Ja dziś żyję szczęśliwie. Jak nigdy przedtem. Niedawno otrzymałem piękne, nowe mieszkanie. Mogę w pełni zapewnić utrzymanie swojej żonie i 2 ukochanym dzieciom."

Szczegółowe badania gruntu pod budowę Pałacu Kultury i Nauki

(f) Codziennie z placu, na którym wzniesiony zostanie Pałac Kultury i Nauki — przeszło 100 samochodów ciężarowych i wywrotek wywozi gruz.

Jednocześnie trwają intensywne prace badawcze nad jakością gruntu i jego właściwościami, które pozwolą ustalić, jakiego rodzaju najwłaściwszą konstrukcję będzie trzeba zastosować przy budowie fundamentów. Już kilkadziesiąt wież wiertniczych pracuje w miejscach, gdzie jeszcze do niedawna piętrzyły się sterty gruzu. M. in. 3 stalowe świdry wiertnicze drążą grunt do głębokości 100 m. Wkrótce do tego samego celu [illegible] 4 następnych wież.

Inna grupa badań przeprowadzi obserwacje i badania wód gruntowych. W tym celu prowadzone będą wiercenia na głębokość od 15 do 50 metrów.

W siódmą rocznicę sforsowania Odry
Odsłonięcie pomnika w Gozdowicach

(f) W 7 rocznicę forsowania Odry przez żołnierzy I Armii Wojska Polskiego, które u boku Armii Radzieckiej brały udział w operacji berlińskiej, odbyła się w Gozdowicach nad Odrą uroczystość odsłonięcia ufundowanego przez miejscowe społeczeństwo pomnika ku czci poległych w tych walkach saperów i pontonierów.

Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej wręczył następnie 15 mieszkańcom pow. chojeńskiego — byłym saperom i pontonierom, którzy w kwietniu 1945 r. brali udział w forsowaniu Odry — odznaki „Złotego Gryfa Pomorskiego".

Społeczeństwo Szczecina uroczyście obchodziło 7 rocznicę wyzwolenia miasta przez Armię Radziecką. Ulice i gmachy publiczne udekorowano portretami Generalissimusa Józefa Stalina i Prezydenta RP — Bolesława Bieruta. Pod Pomnikiem Wdzięczności społeczeństwo w hołdzie dla poległych o wolność ziemi szczecińskiej żołnierzy Armii Radzieckiej i odrodzonego Wojska Polskiego złożyło setki wieńców i naręczy kwiatów.

Wieczorem w sali Miejskiej Rady Narodowej odbyła się uroczysta akademia.

Gromada Chrapłewo w dni siewu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Niezwykle ciepły był przedświąteczny piątek, wiosna jakby chciała nadrobić spóźnioną porę. Mimo, iż słońce grzało jak w lipcu, stosunkowo słaby ruch panował na polach chraplewskich. Ten i ów rozsiewał na słabszej pszenicy saletrę wapniową, inni wyjeżdżali koniczynę, lucernę, a jeszcze inni wywozili obornik pod kartofle i inne okopowe. Wielu krzątało się w obejściu, grabiło podwórza, zamiatało, kopało małe zagonki ogródków.

Spokojnie mogli zabrać się do tego. Siewy zbóż kłosowych zakończyli jeszcze w środę w południe. Wykonali je w półtora dnia zamiast w trzech, jak podjęli się w zobowiązaniu ku czci 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta.

Historia jednego zebrania

Właściwie planowali rozpocząć siewy w czwartek, niespodziewanie jednak, niemal w ostatnich dniach poprawiła się pogoda, ociepliło się.

W niedzielę 6 kwietnia tow. Gucia, sekretarz organizacji partyjnej, zwołał zebranie członków partii.

— Zastanówmy się towarzysze — powiedział — czy nie można będzie skrócić czasu siewu i tak już nieco opóźnionego. Teraz wszystko zależy od szybkości, od naszej pracy. Chodzi przecież o plon, o większą wydajność, chodzi o nasze zobowiązanie.

Obliczyli jeszcze raz dokładnie. Mają do zasiania 68 ha. Jeśli wszystkie dobrze wszystkie 16 siewników, nie tracić czasu na dalekie ich przeprowadzanie z pola na pole, ale przekazywać od razu sąsiadowi, przede wszystkim zaś solidnie popracować od rana do wieczora — można skrócić z 3 do 2 dni.

Zaproponowali to potem wszystkim chłopom na ogólnym zebraniu sołtys tow. Wojciechowski. Zgodzili się, meldunek o nowym zobowiązaniu przesłali natychmiast do Prezydenta.

— No więc, we wtorek zaczynamy.

— Jak to we wtorek? — odezwał się ktoś. — Jeszcze przecież pole nie bronowane.

— Zrobimy to więc jutro.

Nazajutrz bronowali cały dzień. Przygotowali ziemię do przyjęcia dobrego ziarna.

W półtora dnia

Rano we wtorek ruszyli. Sprawnie szła robota, siewniki przemierzały pole z jednego końca w drugi, przy ostatnim nawrocie zabierał je czekający już sąsiad, zasypywał owies, jęczmień, pszenicę czy groch i poganiał konia. Do południa obsieli 22,1 ha. Tempo bardziej niż dobre.

Zapadał już zmierzch, na niebo wypłynął pękaty księżyc, a ludzie jeszcze z pola nie schodzili. Zmęczeni, ale uparci chodzili za siewnikami.

W ten pierwszy dzień zasiali 43,68 ha. Skończyli siew całkowicie Gularek, Konieczny i inni. Niewiele zostało na dzień następny.

W środę rano tow. Gucia już o godz. 6 wyszedł na dwór. Spojrzał na pole — a tam już Gomuła, Buda, Fabian, sieją.

— Zaspałeś — krzyczą — słońce wcześniej wstało niż ty.

Do godz. ósmej Fabian, który miał siewnik na spółkę z sołtysem Wojciechowskim, zakończył siew i przekazał maszynę.

Po południu wszyscy odetchnęli z ulgą. Nowe zobowiązanie zostało przekroczone. Dokonali skrócenia siewów z 3 do 2 dni. Wykonali w półtora dnia. Wygrali jeden z etapów walki o dobre plony.

Gdzie indziej

O nowym, niedzielnym zobowiązaniu Chraplewa, o tym, że we wtorek rusza cała para do siewu, dowiedziały się niebawem pozostałe gromady gm. Kuślin. Patrzyły na Chraplewo, na nim się wzorowały. I to był naturalny bieg rzeczy, że we wtorek przewodniczący prezydium GRN tow. Rataj odebrał meldunki o rozpoczęciu siewów we wszystkich 11 gromadach gminy Kuślin.

Do Władysławowa, gdzie 23 chłopów zrzeszonych w zespole uprawowym zabrało się do zagospodarowania 37 ha odłogów, zawitały dwa traktory rudnickiego POM-u.

Ruszył cały powiat nowotomyski, zdawały swój egzamin zespoły gminne, które kontrolowały i kierowały przebiegiem prac siewnych. W porę zespół gminny w Grodzisku zaalarmował zespół powiatowy o braku w GS 3 ton kwalifikowanego ziarna. Na czas jeszcze chociaż w ostatniej niemal chwili, nadeszło brakujące ziarno. Dzięki zespołowi gm. Kuślin GS urządził trzy punkty zaprawy zboża siewnego. Chłopi mogli sobie wybrać najbliższy — Głuponie, Wąsowo czy Śliwno, nie musieli jeździć po kilkanaście kilometrów. Z inicjatywy zespołu w gm. Buk skrytykowano w miejscowym radiowęźle Skałeckiego z Dobieżyna, który nie zaprawił jeszcze ziarna do siewu. Po wysłuchaniu niezbyt przyjemnego komunikatu, Skałecki natychmiast wysłał syna do sklepu po zaprawę.

Inicjatorami jak najszybszych siewów stają się przede wszystkim organizacje partyjne. Organizacja partyjna w spółdzielni produkcyjnej Wojnowice, największej w powiecie, zmobilizowała do pracy wszystkich członków spółdzielni i ich rodziny. Spółdzielnia ta przed świętami Wielkiejnocy siew kłosowych zakończyła.

W piątek 11 kwietnia zakończyły siewy zbóż kłosowych wszystkie gromady gm. Kuślin; skończyły — Zdrój, Bożysław i Chrustowo w gm. Grodzisk. Przychodzko, Przyprostynia, Perzyny i Zbąszyń Miasto w gm. Zbąszyń; Chudobczyce, Komorowo i Zgierzynka, w gm. Lwówek; spółdzielnia produkcyjna i gromada Wojnowice w gm. Opalenica. W sumie 38 gromad. W pierwszych poświątecznych dniach w zasadzie cały powiat skończył już z kłosowymi, zabrał się do siewu strączkowych i sadzenia okopowych.

*

A w Chraplewie? Zaraz po świętach zabierają się już do nawożenia pola pod kartofle, do sadzenia. Na łąki wywieziono kompost. W pustych dołach przygotowuje się już nowy.

Chłopi z Chraplewa czują odpowiedzialność za miano przodującej gromady, są dumni z tego. I dlatego też z zadowoleniem, ale i jednocześnie z pewnym przekonaniem, że im to się słusznie należy, przyjęli wiadomość o wyświetleniu u nich 20 kwietnia nowego polskiego filmu „Gromada". Zobaczą go wcześniej, niż mieszkańcy setek innych wsi.

A. RYSZCZUK

Chłopi w Belwederze



Miliony chłopów polskich życzą ukochanemu Prezydentowi, towarzyszowi Bierutowi zdrowia i długich lat pracowitego życia dla dobra i szczęścia Ojczyzny. Na zdjęciu delegacja chłopska, która odwiedziła Prezydenta w Belwederze

Wybitna ekonomistka brytyjska w Warszawie

(f) W drodze powrotnej z Moskwy zatrzymała się w Warszawie członkini delegacji brytyjskiej na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą — wybitna ekonomistka, prof. Uniwersytetu w Cambridge — Joan Robinson.

Pani Robinson spotka się w sobotę 19 bm. w gmachu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego z ekonomistami polskimi.

Pafawag na Wartach Bierutowskich

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Załoga wydziału W-7 stanęła na Wartach Bierutowskich...

Zamilkła na czas masówki hala, zabiła znowu równym pulsem pracy. Semafor przy torze — taśmie montażowej, dał wolną drogę, wagon przesunął się na ostatnie stanowisko robocze wprost w ręce malarzy. Niedługo potem na popielatej farbie wagonu pojawiły się białe litery, oznaczające numer wagonu, jego ładowność. Nieco wyżej wymalowano godło państwowe — wagon był gotów.

Był to pierwszy z 10-ciu wagonów, które załoga W-7 postanowiła wykonać w dodatkowych zobowiązaniach dla uczczenia 60-lecia towarzysza Bieruta i na cześć 1 Maja. Pierwotne zobowiązanie — 20 wagonów ponad plan w marcu i w kwietniu, załoga wykonała na trzy tygodnie przed terminem. A więc razem W-7 da Polsce w ciągu 2 miesięcy 30 wagonów ponad plan.

Jeszcze niedawno nie nadążali — dziś przodują

Jeszcze niedawno zmiana tow. Gabrata ledwie nadążała z produkcją. Ciągle posyłano jej posiłki. Ale groźba niewykonania planu wciąż wisiała nad wydziałem. Gdy robotnicy Pafawagu zaczęli pisać pierwsze listy do Prezydenta, tow. Gabrat naradził się z nowym majstrem montażowym tow. Leonem Białasem, a potem z całą zmianą.

— Musimy pokazać, że stać nas na to, by montować dwa wagony więcej, niż wymaga plan.

Majster Białas jest młody, ma 27 lat. I choć potrafi „dogadać się" ze starszymi wiekiem robotnikami, to jednak chętniej trzyma z młodzieżą. Białas zagarnął do siebie ZMP-owców, dał im ścisłe instrukcje, zatroszczył się o przygotowanie wszystkiego co trzeba do roboty. I tak zaczęli.

Już pierwszego dnia ZMP-owcy prześcignęli innych. Drugiego dnia poszli za nimi pozostali ze zmiany. Słaba do tej pory zmiana stała się przodującą. Wzięły z niej przykład inne zmiany i dziś każda daje 2 do 3 wagonów więcej niż w lutym.

Jeszcze niedawno produkcja wagonów towarowych utykała na spawalni, jak łódź na mieliźnie. Spawacze nie dawali rady, czterech spawało zaledwie jedno podwozie na zmianę. Sytuacja była poważna.

— Zwiększyć ilość spawaczy? Tak może byłoby najprościej, skąd jednak wziąć ludzi?

Aktyw partyjny wydziału wskazał inne wyjście: metodę Kowalowa. Personel techniczny zabrał się do dzieła. Uchwycono i opisano najbardziej wydajne metody pracy poszczególnych spawaczy. Najlepsze metody złożono w jedną całość i tak powstał „idealny spawacz". W tempie poszło szkolenie.

W marcu, w toku realizacji zobowiązań, spawacze zdumieli całą załogę. Czterech spawało w ciągu zmiany — dwa do trzech podwozi zamiast jednego. Wzrost wydajności pracy o 120 procent — oto rezultat szczerego zapału spawaczy i zastosowania metody Kowalowa.

Jedność czynu

Dzieje walki załogi Pafawagu o plan przypominają dzieje armii, która przeszła do natarcia i odnosi kolejne zwycięstwa. Po miesiącach nieosiągania planu, w grudniu 1951 r. plan wykonano. To był punkt zwrotny. Od tego czasu zakłady wykonują lub przekraczają plany miesięczne.

Wzywając 3 marca cały kraj do uczczenia czynem produkcyjnym 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja, załoga Pafawagu wprowadziła do walki o plan nowe rezerwy. Ujawniły je setki gruntownie przemyślanych zobowiązań każdego ogniwa fabryki. Zobowiązania te stały się żelazną ustawą fabryczną, a załoga zrozumiała, że rzecz najważniejsza — to jedność czynu, że od każdego wydziału, od każdego robotnika, majstra, technika i inżyniera zależy honor zakładu, że nikt nie może zawieść.

W-7 mógł wykonać pierwotne zobowiązania na 3 tygodnie przed terminem i podjąć nowe, ponieważ nie czekał na części wagonów, miał je zawsze w porę. Taki np. wydział W-5 produkuje dzień w dzień na 4 wagony więcej części niż przedtem.

We wszystkich wydziałach są przedstawiciele komitetu partyjnego, dyrekcji i rady zakładowej, którzy czuwają nad dziennym wykonywaniem harmonogramu zobowiązań. Sygnalizują natychmiast wszelkie opóźnienia i trudności. Gdy tendrownia, w związku z opóźnioną dostawą blachy nie mogła poradzić sobie z robotą, a terminy przynaglały — wówczas przyszły z pomocą inne wydziały.

To był zresztą wypadek szczególny. Zobowiązania bowiem weszły w rytm codziennej, systematycznej pracy zakładu; są wykonywane sprawnie i harmonijnie.

Inżynierowie Pafawagu

Robotnik Pafawagu, biorąc narzędzia do pracy ma pewność, że są one niezawodne. To przekonanie jest zasługą działu gospodarki narzędziowej. Kierownik działu inż. Mieczysław Lipiński, nie poprzestaje na zapewnieniu załodze odpowiedniej ilości potrzebnych narzędzi. Inż. Lipiński wprowadza nowe, lepsze rodzaje narzędzi. Opracował już projekt piły elektroanodowej tarczowej do cięcia metali i taśmowej do wykrawania wewnętrznych profilów w metalu. Przygotował też projekt lutowania spieków i hartowania stali prądami wysokiej częstotliwości. Inż. Lipiński łączy walkę o postęp techniczny z walką o oszczędność.

Jego dział w ramach zobowiązań przystąpił do opracowania normatywów zużycia narzędzi, co ma ogromne znaczenie dla zakładu, jeśli chodzi o racjonalną gospodarkę narzędziami. Dział planowania pod kierownictwem tow. Godyckiego pracuje nad wprowadzeniem wydziałowego rozrachunku gospodarczego. 1 maja każdy wydział otrzyma w pierwszym etapie miesięczne normatywy podstawowych, bezpośrednich kosztów produkcji. Pafawag zyska w ten sposób konieczne mierniki kosztów własnych.

Z imponującym rozmachem rozwija się w Pafawagu ruch wynalazczości. Na warsztacie komisji racjonalizatorskiej znajduje się ponad półtora tysiąca ostatnio zgłoszonych wniosków. Ta istna lawina usprawnień jest dowodem, jak bardzo robotnik czuje się tu gospodarzem w zakładzie i jak bardzo wzrosła jego świadomość polityczna. Jest jednocześnie świadectwem uzdolnień technicznych polskiego robotnika.

W zakładzie obliczają, że wprowadzenie zgłoszonych pomysłów pozwoli Pafawagowi podnieść roczną produkcję o przeszło 100 wagonów i zaoszczędzić w ciągu roku ponad milion złotych.

Siła ruchu racjonalizatorskiego Pafawagu tkwi w jego masowości. Aktyw partyjny i techniczny postawił sobie za zadanie dotrzeć do każdego robotnika, by zachęcić go do usprawnienia swego warsztatu pracy.

Inżynierowie Pafawagu, walcząc o wykonanie zobowiązań ramię w ramię z całą załogą, nie szczędzą trudu, by zapewnić zakładom jak najlepsze warunki techniczne i organizacyjne.

„Przychodzę do partii towarzysza Bieruta"

Załoga czuje się silna, zdolna do pokonywania trudności. Poryw zrodzony z najgorętszych uczuć do przywódcy narodu polskiego nie przeminie po chlubnym wykonaniu zobowiązań. Stanie się kamieniem węgielnym wytrwałego, codziennego wysiłku o stały wzrost produkcji.

Do tego przede wszystkim dąży zakładowa organizacja partyjna. Tak, jak przed podjęciem zobowiązań szeroką pracą polityczno - uświadamiającą wznieciła wśród załogi ogień zapału, tak jak od początku czuwała nad całością realizacji zobowiązań, tak teraz organizacja partyjna skupia wysiłki nad utrwaleniem zdobyczy zobowiązaniowych.

Ugruntować przełom w zakładzie można tylko wtedy, gdy istnieje mocna więź organizacji partyjnej z bezpartyjną masą załogi. A więź ta w Pafawagu jest bardzo bliska i bardzo mocna. Oto w marcu znowu powiększyły się szeregi organizacji partyjnej o kilkunastu przodujących ludzi załogi. Hanna Świerczyńska, inicjatorka Wart Bierutowskich w Pafawagu, składając prośbę o przyjęcie w poczet kandydatów partii, powiedziała:

— „Widzę, czym partia jest dla nas. Ona buduje dzień dzisiejszy, ona tworzy piękne jutro. Dlatego przychodzę do partii towarzysza Bieruta".

W ludziach Pafawagu pogłębia się świadomość budowniczych socjalizmu. Dumni z wyników swej ofiarnej pracy, radośnie witają dzień 18 kwietnia.

Z. GOLAŃSKI

W porę usuwać wszelkie braki i niedomagania w akcji siewnej

(f) Utrzymująca się pogoda umożliwia gospodarzom indywidualnym, członkom spółdzielń produkcyjnych i robotnikom PGR szybkie przeprowadzanie siewów. Toteż z każdym dniem zwiększa się obszar obsianych pól. Poza siewami zbóż, w niektórych województwach rozpoczęto także sadzenie ziemniaków oraz siew buraków i roślin motylkowych.

Do szybkiego przebiegu kampanii wiosennej w ogromnym stopniu przyczynia się realizacja zobowiązań, podjętych masowo przez chłopów, spółdzielców i robotników PGR, dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i święta 1 Maja.

*

POZNAŃ (Kor. wł.) Siewy w województwie poznańskim przebiegają na ogół sprawnie i zbliżają się już ku końcowi. Na przodujące miejsce wysunął się powiat Wągrowiec, który prawie w 100 procentach wykonał siew zbóż kłosowych zarówno w PGR, w spółdzielniach produkcyjnych, jak i we wsiach. Zakończyli także całkowicie siew kłosowych spółdzielcy i gospodarze indywidualni w powiecie Gostyń, spółdzielcy powiatu Międzychód wszystkie gospodarstwa PGR w powiecie Wolsztyn i Środa.

Chłopi rozumieją, że podniesienie wydajności z ha zależy w dużej mierze od szybkiego siewu bez oglądania się na godziny pracy, dni świąteczne.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej z Dębca Nowego (pow. Kościan), gospodarze indywidualni z gromad Chucice, Czerlejnka Trzeka w powiecie Środa pracowali na polu nawet 14 kwietnia, w drugi dzień świąt.

— Straconego dnia — powiedzieli — nie nadrobilibyśmy potem już wcale.

Organizacja partyjna w gromadzie Rzechta (powiat Turek) stała się inicjatorką manifestacyjnego i uroczystego rozpoczęcia prac siewnych. W dużej mierze ich zasługą było to, że gromada Rzechta skończyła siew kłosowych w jednym dniu. Członkowie ZSCh w gromadzie Lekaszyn tegoż powiatu stali się gorącymi agitatorami siewu rzędowego.

Nie wszędzie jednak przebiegają siewy sprawnie. PGR-y w powiecie Września dotychczas zasiały zaledwie 35 procent pszenicy, 40 procent jęczmienia, 85 procent owsa. Nie wiele lepiej przedstawia się sprawa w niektórych spółdzielniach produkcyjnych i gromadach. Towarzysze z tego powiatu muszą dołożyć wszelkich sił, aby nadrobić stracony czas. Wiele podobnych braków ma także jeszcze powiat Kępno.

Powiatowy Zespół w Turku winien baczniejszą uwagę zwrócić na zespół PGR Nieświatów, który dotychczas nie przystąpił do siania jęczmienia.

W gminie Polska - Wieś, pow. Poznań mechanicznie rozdzielono między gospodarzy 170 ha odłogów. Nikt się jednak bliżej nie zainteresował ich dalszym losem po rozdziale. W rezultacie dotychczas zagospodarowane jest zaledwie 35 ha. *(ar)*

1000 gromad w Olsztyńskiem współzawodniczy o szybki i dobry siew

OLSZTYN (kor. wł.) W wyniku dobrej pogody z każdym dniem wzmaga się tempo prac siewnych w woj. olsztyńskim. Chociaż uprawy przedsiewne rozpoczęto tu 12 bm., to już 15 bm. posypało się pierwsze ziarno w ziemię. Stosunkowo najwięcej zasiano w powiatach Działdowo, Nowe Miasto, Iława, Ostróda i Nidzica. Wielu rolników w tych powiatach zakończyło już siew zbóż kłosowych.

Spośród gospodarstw socjalistycznych przodują w pracach siewnych zespoły PGR: Ostrowite, Balcewo (okręg Olsztyn), Garbno, Sorkisty (okręg Girzycko), Wenecja (okręg Orneta), oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych w Piaskach (pow. Morąg), Mostągach (pow. Nowe Miasto) i Brusiny (pow. Iława), w których siew kłosowych jest na ukończeniu.

Na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta ponad 1000 gromad w woj. olsztyńskim oraz prawie wszystkie PGR i spółdzielnie produkcyjne przystąpiły do współzawodnictwa o dobry i szybki siew.

Są jednak i wypadki karygodne. I tak np. w gospodarstwie PGR Rombity zespół Jaśkowo, kierownik gospodarstwa więcej zagląda do kieliszka, anizeli na pole. W rezultacie wśród załogi słaba jest dyscyplina pracy oraz niedbale są wykonywane niektóre prace siewne.

(fs)

Chłopi obejmują gospodarstwa na Ziemiach Zachodnich

Już kilkaset rodzin chłopów bezrolnych i małorolnych, a także małżeństw z gęsto zaludnionych gmin różnych województw objęło wolne gospodarstwa z odbudowanymi przez państwo zagrodami na Ziemiach Zachodnich. Obecnie nowi osiedleńcy — tak jak ich sąsiedzi — pracują przy siewach wiosennych. Rady narodowe zapewniły im wszechstronną pomoc w przeprowadzeniu tych pierwszych wiosennych prac na nowych gospodarstwach. Osiedleńcy otrzymują w formie pożyczek ziarno siewne, sadzeniaki i nawozy sztuczne, a poza tym mają zapewnione maszyny ze spółdzielczych ośrodków maszynowych oraz pomoc sąsiadów, którzy przyjęli ich bardzo serdecznie i opiekują się nimi.

Dużym zainteresowaniem jako teren osadnictwa cieszy się wśród chłopów woj. olsztyńskie, gdzie dotychczas osiedliło się 76 rodzin oraz delegacje chłopów z województw centralnych zarezerwowały do 10 bm. ok. 300 zagród. Wiele z nich osadnicy już objęli. Są to przeważnie rodziny chłopskie z województwa kieleckiego, lubelskiego i warszawskiego. Znaczna część tych rodzin osiedliła się w pow. Biskupiec.

W woj. koszalińskim w pierwszych dniach kwietnia osiedliło się ponad 80 rodzin chłopów — głównie z powiatów Opoczno i Końskie w woj. kieleckim. Najwięcej gospodarstw objęli ci osadnicy w powiatach Słupsk i Kołobrzeg.

Znaczny jest również napływ osiedleńców do województw: szczecińskiego, zielonogórskiego, wrocławskiego, gdańskiego i opolskiego. W województwach tych trwają jednocześnie intensywne prace nad odbudową zagród, które będą przekazane osiedleńcom.

Wyjazd artystów polskich do NRD

(f) W związku z odbywającym się w NRD Miesiącem przyjaźni niemiecko - polskiej, wyjechali w dniu 16 bm. na gościnne występy do NRD: znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turska, wybitna skrzypaczka Wanda Wiłkomirska oraz prof. Jerzy Lefeld (akompaniament).

Pobyt artystów polskich w NRD potrwa około 2 tygodni.

Piosenka o Międzynarodowym Wyścigu Pokoju

(d) Znany kompozytor Alfred Gradstein, autor jednej z najpopularniejszych dziś pieśni masowych „Na prawo most, na lewo most" skomponował piosenkę do słów W. Lipniackiego pt „Warszawa — Berlin — Praga", poświęconą V Kolarskiemu Międzynarodowemu Wyścigowi Pokoju.

Na marginesie

Bakcyl agresji w mundurze

Nie tylko prawdziwe bakcyle dżumy i cholery wprzęgli amerykańscy imperialiści do bakteriologicznej wojny przeciw pokojowi. Ludzkie bakcyle siejące antyludzki jad również otrzymały odpowiednie dyspozycje. Nie mogło — oczywiście — zabraknąć wśród nich i „polskiej" emigracji.

Osławiony Anders, przemawiając niedawno w Londynie, oświadczył dosłownie:

„Zdajemy sobie sprawę z tego jakie zniszczenie przyniesie nowoczesna wojna. Z drugiej jednak strony ...nie wierzymy, by na innej drodze... narody mogły żyć w spokoju (!) i dobrobycie... Będziemy popierali i włączymy się do takiego organizmu... który będzie miał charakter ofensywny..."

Cytat ten nie wymaga właściwie komentarzy. Ale w ustach watażki Andersa — nabierają te słowa specjalnego sensu.

Amerykański bakcyl ludobójstwa zdaje sobie sprawę ze zniszczeń i nieszczęść wojennych. Ale dla niego to jest droga do „spokoju i dobrobytu". Jak np. w męczeńskiej Korei, gdzie pracodawcy Andersa zaprowadzają „spokój i dobrobyt".

Bo Anders nie zawsze był taki skory do wojny. Kiedy pod Stalingradem toczyły się decydujące boje przeciw zaciekłym wrogom narodu polskiego, hitlerowcom — Anders wolał zdezerterować z frontu wschodniego. Kiedy zaspokajając własną chorobliwą ambicję i wypełniając życzenia Anglosasów, którzy nie chcieli tracić tam własnych żołnierzy, Anders posłał tysiące młodych ludzi na śmierć na Monte Cassino — sam w bezpiecznej odległości od miejsc walk ciułał „skromny" majątek przy pomocy ciemnych machinacji walutowych.

Pan generał zaczął się dopiero kwapić do tej wojny, którą agresorzy z Wall Street wespół z neohitlerowcami szykują przeciwko Polsce. Teraz dopiero serce carskiego żołdaka, sanacyjnego faszysty i anglosaskiego agenta zagrało radością. Tak głośna jest ta radość i tak niedwuznacznie wyrażana publicznie, że aż wzbudziła zachwyt niemieckich odwetowców. W wydanej teraz w Trizonii książce znanego rewizjonisty, F. O. Jerriga „Aus Breslau wurde Wrocław" („Breslau stało się Wrocławiem") autor z wielką satysfakcją powołuje się na Andersa jako wymownego świadka, że Ziemie Odzyskane nie należą się Polsce i powinny jej zostać odebrane. „Generał-patriota" — pisze z uczuciem Jerrig o Andersie. Zapomina tylko dodać: „patriota" amerykańsko-hitlerowskiej agresji i posługacz zbrodniarzy wojennych.

STAB

BUDOWNICZY SOCJALISTYCZNEJ WARSZAWY

Rozmowa z architektami i urbanistami stolicy



Odbudowie stolicy — bohaterskiej Warszawy poświęca towarzysz Bierut wiele uwagi, rozstrzygając węzłowe problemy budownictwa i udzielając budowniczym cennych wskazówek. Na zdjęciu: towarzysz Bierut na placu budowy w rozmowie z architektami

„Warszawo! Przyrzekamy Ci dziś święcie na mogiły Twoich bohaterów, że odbudujemy z gruzów Twe gmachy, Twe ulice, Twe place, wysiłkiem wspólnym na jaki zdobyć się może miłujący Cię naród polski... Naród polski potrafi odbudować stolicę, przywrócić jej niezapomniane piękno i zapewnić jej godne miejsce wśród wszystkich stolic świata...“

Niełatwo było złożyć wtedy to przyrzeczenie.

Był styczeń 1945 roku. Prezydent Bierut przemawia na uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, poświęconym wyzwoleniu stolicy. Ma jeszcze w oczach straszny i niezapomniany widok ulic Warszawy, które przemierzył następnego dnia po oswobodzeniu miasta.

Miasta?... Czy można było wtedy Warszawę nazwać miastem? Wielu było takich, którzy uważali, że Warszawa przestała być miastem i że trzeba pracy pokoleń, by ją wskrzesić. Jeszcze powszechniejsze było zdanie, że stolicę kraju przenieść musimy gdzie indziej — do Łodzi, do Krakowa... Rozmiar zniszczeń przeszedł najgorsze przypuszczenia.

I oto, w obliczu powalonego miasta, stawiając czoło niewiarze, przygnębieniu, rozpaczy, towarzysz Bierut rzuca w tych ciężkich, styczniowych dniach niezapomniane, pełnego szlachetnego patosu słowa: *„Warszawo! Przyrzekamy Ci dziś święcie...“*

*

Minęło siedem lat... Wiemy już dzisiaj, jaką rolę odegrał Prezydent w pozostawieniu stolicy w naszym mieście. Znany jest jego udział w decyzji o budowie Trasy W-Z, która stała się punktem zwrotnym dla tempa i rozmachu odbudowy Warszawy. Historyczny jest jego referat o 6-letnim Planie Odbudowy i Przebudowy Warszawy. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę, jak bardzo bezpośredni jest udział Prezydenta w codziennej pracy nad budową Warszawy, jak bliski jest jego kontakt z naszymi urbanistami i architektami, jak wielką jest rola jego decyzji we wszystkich węzłowych problemach budownictwa nowej Warszawy.

Któż może te szczegóły znać lepiej, niż sami architekci i urbaniści? Któż lepiej niż oni może ocenić rolę, jaką towarzysz Bierut osobiście odegrał w historii odbudowy i przebudowy Warszawy?

Dlatego właśnie redakcja nasza poprosiła czołowych urbanistów i architektów Warszawy, żeby opowiedzieli o swoich — tak częstych — spotkaniach z Prezydentem.

Tymi, którzy mówić będą do nas o swojej pracy z tow. Bierutem będą:

inż. arch. **Stanisław Jankowski**, współautor projektu Trasy W-Z, obecnie kierownik pracowni projektującej MDM, inż. arch. **Jan Knothe**, współautor Trasy W-Z, członek kierownictwa pracowni MDM, prof. **Bohdan Pniewski**, autor rozbudowy Sejmu, zespołu gmachów Min. Komunikacji i realizowanej obecnie przebudowy Teatru Wielkiego, inż. arch. **Józef Sigalin** — kierownik pracowni i realizacji Trasy W-Z i MDM, obecnie Naczelny Architekt Warszawy, inż. arch. **Skibniewski Zygmunt** — główny urbanista Biura Urbanistycznego Warszawy, inż. arch. **Wierzbicki Eugeniusz** — współautor projektu Domu Partii, prof. **Jan Zachwatowicz** — generalny konserwator.

Każdy z nich widział Prezydenta nie raz, a wiele razy; niektórzy z nich — wiele dziesiątków razy. Spotykali go nie tylko w Belwederze, ale i w swoich pracowniach i na wielkich warszawskich budowach. Spotykali go niezmiennie i zawsze wtedy, gdy decydować się miały doniosłe dla Warszawy inwestycje i prace urbanistyczne.

Wśród architektów i urbanistów słynne są tzw. „belwederskie czwartki“, na których referuje się w Belwederze Prezydentowi bieżące prace i nowe projekty głównych założeń urbanistycznych, dzielnic mieszkaniowych i wielkich obiektów.

Zebrania te — zdaniem wszystkich obecnych — są prawdziwą kopalnią tematów do historycznej roli Prezydenta jako budowniczego Warszawy.

OD NAJPIERWSZYCH DNI...

Od pierwszych dni po wyzwoleniu czuwa Prezydent nad prawidłową polityką odbudowy Warszawy, nad jej właściwą linią. Najzupełniej dosłownie: od pierwszych dni.

Inż. Skibniewski wspomina o pierwszym spotkaniu z Prezydentem, 7 marca 1945 roku, a więc w kilka zaledwie tygodni po wyzwoleniu miasta. Cały rząd, wszystkie ministerstwa i kilka wyższych urzędów państwowych na dodatek, gnieździły się w gmachu Dyrekcji Kolejowej na Targowej. Tam też urbaniści przynieśli do Prezydenta pierwsze, prymitywne jeszcze i dosyć ogólnikowe plany odbudowy Warszawy.

— Zauważyliśmy ogromne zainteresowanie Prezydenta sprawami urbanistycznymi — wspomina inż. Skibniewski — wielką jego troskę o przyszłość Warszawy. Prezydent bynajmniej nie próbował hamować zasięgu naszych planów. Już wtedy usłyszeliśmy od Prezydenta wyraźne słowa o konieczności nie tylko odbudowy, ale przebudowy Warszawy. Już wtedy mówił, że nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej, powtórzeniem miasta kapitalistycznego.

— Zachęcał nas Prezydent: planujcie śmielej — wspomina inż. Skibniewski — pod jednym wszakże warunkiem. Z całą stanowczością powiedział, że nie wolno nam zapominać o dniu dzisiejszym, że odbudowę trzeba zaczynać od zaraz. Mówił: „Musicie dać jak najwięcej ludziom, którzy wrócili do Warszawy, by w niej pracować“. Powtarzał: mieszkania, woda, światło, komunikacja.

— A więc już wtedy — mówi inż. Skibniewski — Prezydent z miejsca postawił sprawę w ten sam sposób, który do dzisiejszego dnia jest dla nas największą radością i największą trudnością równocześnie.

By w całej pełni ocenić, jak wielką rolę w odbudowie Warszawy odegrało przyjęcie takiej właśnie metody — sprawnego zaspokajania gwałtownie rosnących potrzeb stolicy przy równoczesnym, dalekosiężnym planowaniu — trzeba krótko przypomnieć sytuację w roku 1945. Wśród urbanistów formowały się wtedy dwa skrajne prądy — oba dla przyszłości Warszawy równie niebezpieczne.

Jedni uważali, że należy „ratować co się da“. A więc odbudowywać każdy fragment ocalałej kamienicy, remontować, łatać, kleić — gdziekolwiek i jakkolwiek. Nie zaprzątać sobie głowy „rojeniami o przyszłości“, wielkimi planami czy mrzonkami — jak mówili — o przebudowie Warszawy.

Druga grupa urbanistów na drugim biegunie, chciała Warszawę zamienić w jedną, olbrzymią „fabrykę domów“. Wysuwano poważnie koncepcję usunięcia z Warszawy całej ludności, poza załogą budowlaną — żeby „nie przeszkadzali“.

Pierwsza tendencja była małoduszna, druga — bezduszna. Pierwsza kazała myśleć tylko o dniu dzisiejszym — „aby do jutra“. Druga — myśląc tylko o dalekiej przyszłości, zapominała o dniu dzisiejszym.

Ze wspomnień inż. Sigalina i inż. Skibniewskiego, którzy wraz z innymi architektami i urbanistami w tym okresie słuchali wskazówek i uwag towarzysza Bieruta wynika jasno, że Prezydent trafnie ocenił obie skrajne tendencje i pomógł urbanistom w odnalezieniu i ustaleniu jedynie słusznej i zbawiennej dla losów i tempa odbudowy stolicy linii.

W kilka miesięcy później, 4 stycznia 1946 roku, otwierając I inauguracyjną sesję Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy towarzysz Bierut jeszcze wyraźniej i dobitniej sformułował zasadniczą linię odbudowy i przebudowy stolicy.

Powiedział wtedy:

„Doprowadziliśmy do tego, że Warszawa żyje. To już nie miasto - inwalida, to mimo wszystko — miasto tętniące życiem. Ten fakt obowiązuje nas — domaga się stworzenia takich warunków, aby życie to w dalszym swym rozwoju nie doznawało przeszkód i zahamowań...“

I to była odpowiedź dla tych, którzy zapominali o człowieku i o żywym, żyjącym mieście. A zamykając sesję, po długiej, wielogodzinnej dyskusji urbanistów, inżynierów, ekonomistów i przedstawicieli ludności stolicy, rzucił tow. Bierut znamienne słowa:

„Odbudowując Warszawę tylko z punktu widzenia potrzeb żyjącego dziś pokolenia — ograniczalibyśmy swoje plany... Warszawę musimy odbudować dla przyszłych pokoleń... Musimy widzieć tę Warszawę, z której korzystać będą nasi potomkowie — musimy nakreślić wizję nowej Warszawy dla wielu przyszłych pokoleń — planować ją nie na jedno dziesięciolecie, ale na stulecia...“

„WARSZAWA MUSI MIEĆ PRZESTRZEŃ, RADOŚĆ...“

Ze słów inż. Skibniewskiego wiemy, że już podczas tego pierwszego spotkania w 1945 roku padły z ust Prezydenta słowa o konieczności nie tylko odbudowy, ale przebudowy Warszawy. Z dalszych wspomnień wynika, jak bardzo towarzysz Bierut interesował się realizacją tego zasadniczego postulatu.

Mniej więcej w rok po pierwszym spotkaniu, a więc w pierwszych dniach marca 1946 roku, Prezydent przybył do pracowni BOS na Ujazdowie. Gdy podczas wielogodzinnej konferencji omawiano znacznie dokładniejsze już plany i projekty, towarzysz Bierut zainteresował się m. in. sprawą terenów zielonych, zieleni w nowej Warszawie.

— Realizm naszej pracy — mówi Skibniewski — którego nas uczył osobiście Prezydent od samego początku zasadniczo różnił się od taniego „ekonomizmu“. Mówiono nam na przykład, że zieleń będziemy zakładać wtedy, gdy będziemy bogaci. Prezydent już wtedy, w marcu 1946 mówił, że trzeba nie tylko myśleć o zieleni, ale te zielone tereny realizować. Mówił:

„Warszawa musi mieć przestrzeń, radość...“

Warszawa musi mieć zieleń, przestrzeń, radość — rozumiecie, co znaczą te słowa. Miasto kapitalistyczne karczowało zieleń, dusiło przestrzeń, dławiło radość. Zabudowę miasta kapitalistycznego rządziła działka kamienicznika i prawo renty gruntowej. Przypomnijmy sobie:

„Ulica Miła wcale nie jest miła.
Ulicą Miłą nie chodź, moja miła.
Domy, domy, domy surowe,
trzypiętrowe, czteropiętrowe,
idą, suną, ciągną się prosto,
napęczniałe bólem i troską.
W każdym domu cuchnie
podwórko,
w każdym domu jazgot i turkot,
błoto, wilgoć, zaduch, gruźlica.
Miła ulica.
Miła ulica“.

Takie „Miłe ulice“, jak w tym wierszu Broniewskiego, rodziło miasto kapitalistyczne. Taki był warszawski Muranów, robotnicza Wola, zgiełkliwa, kotłująca się Praga, ciasna, szpetna Ochota, haniebnie zaniedbane Targówki, Pelcowizny i Bródna.

Zieleń... przestrzeń... radość — to troska o człowieka, o to by jego każdy powszedni dzień był jaśniejszy i lepszy. O to, by robotnicze dzieci bawiły się wśród drzew i zieleńców, nie na podwórku i w rynsztoku ulicy Miłej.

W swoim referacie o planie 6-letnim przebudowy stolicy przypomni Prezydent, jaką to odziedziczyliśmy Warszawę: „O**trzymaliśmy szczątki miasta ...w którym naturalne prawo człowieka do przestrzeni, światła, zieleni zostało odebrane klasie pracującej“.**

O tym, by w Nowej Warszawie owo naturalne prawo do przestrzeni, światła i zieleni zostało przywrócone klasie pracującej pamiętał tow. Bierut już w owych zasnutych ruiną dniach roku 1946, gdy odbudowa Warszawy stawiała pierwsze kroki.

PRZEŁOMOWE DECYZJE

Dzisiaj wiemy, że przełomowym momentem w tempie i rozmiarach odbudowy Warszawy była trasa W—Z. Dzisiaj, gdy Trasa zrosła się tak nierozerwalnie z sylwetą Warszawy, że stała się obok Kolumny Zygmunta, symbolem rysunkowym stolicy trudno sobie uświadomić, że projekt Trasy W—Z był gwałtownie atakowany i napotykał na olbrzymie opory. O budowie Trasy zadecydował towarzysz Bierut. Wspomina o tym inż. Jankowski:

— Tę ogromną przenikliwość i trafność opinii Prezydenta widać w szeregu decyzji, które — dziś wydają się nam absolutnie jasne i nie budzące wątpliwości, ale bynajmniej takie nie były. Dla przykładu: Trasa W—Z. Była początkowo koncepcja odbudowy mostu i wiaduktu Pancera po staremu. BOS wystartował wtedy z projektem W—Z. Ówczesna Rada Techniczna Ministerstwa Komunikacji odrzuciła projekt. Było wielu przeciwników a ich autorytet fachowy był duży. Prezydent przyjechał wtedy do BOS-u, wysłuchał opinii, ważył wszystkie elementy i powziął decyzję: projekt jest słuszny, będziemy budować Trasę!

Ludzie z Trasy W—Z, wspominając o tamtych latach, zapalają się zawsze do tematu, jakby znów wracali do walki o projekt. I teraz inż. Jankowski rzuca z gorącym przekonaniem:

— To nie były takie „decyzje“, że Prezydent przychodzi przecinać wstążkę, gdy już wszystko jest gotowe.

Tak, to nie były takie „decyzje“. Nie o jedną Trasę W—Z chodzi. Inż. Jankowski mówi dalej:

— Niewątpliwie taką samą decyzją „na zakręcie“ jest decyzja budowy MDM. MDM to pierwszy szturm budownictwa mieszkaniowego na centrum Warszawy to próba powiązania budownictwa mieszkaniowego z monumentalnymi założeniami urbanistycznymi, to przekreślenie koncepcji burżuazyjnego „city“, które w samym sercu miasta wznosi dzielnicę biur, urzędów i banków, martwą i opustoszałą przez 16 godzin na dobę.

Wprowadzenie budownictwa mieszkaniowego do śródmieścia ma swoją wymowę polityczną. Mówi o tym tow. Bierut w swoim referacie o planie Warszawy:

„Pod robotnicze osiedla mieszkaniowe zostaną oddane tereny, które dawniej były dostępne jedynie dla zamożnej ludności Warszawy, mieszkania robotnicze wejdą do śródmieścia wzdłuż Trasy W—Z i ulicy Marszałkowskiej...“

Decyzja ta burzy przekrój klasowy miasta kapitalistycznego. Jak Warszawa Warszawą nie mieszkał robotnik na Marszałkowskiej, Pięknej, Litewskiej. Co najwyżej wprowadzał się tam czasem kuchennymi schodami — do sutereny, lub na facjatkę oficyny w podwórku (w kamienicy czynszowej także klasowy podział pionowy — według pięter). Dzisiaj szerokim frontem zajmuje śródmieście stolicy jej przodująca klasa — warszawski proletariat.

Bowiem nowa, socjalistyczna Warszawa będzie miastem robotniczym. I tutaj zanotować trzeba doniosłą decyzję Prezydenta. Były w pierwszych latach odbudowy projekty całkowitego usunięcia przemysłu z miasta. Warszawa zamieniłaby się w miasto usługowo - administracyjne, ludność Warszawy — w ludność urzędniczą, rzemieślniczą.

Komitet Centralny naszej Partii, towarzysz Bierut osobiście postawił przed urbanistami jasne, wyraźne zadania. W cytowanym już referacie mówił:

„Nowa Warszawa ma się stać stolicą państwa socjalistycznego... Naczelnym obowiązkiem i zadaniem władzy ludowej jest uczynić wszystko, aby przywrócić klasie robotniczej stolicy jej przodującą rolę... Nie można wypełnić tych zadań bez szybkiej odbudowy i rozbudowy fabryk, bez stworzenia nowej, potężnej bazy przemysłowej w stolicy...“.

Przegląd podstawowych, rozstrzygających o rozwoju Warszawy decyzji towarzysza Bieruta zakończyć możemy słowami, których użył tow. inż. Sigalin:

— Cóż tu wyliczać? Nie przesadzimy ani trochę, jeżeli powiemy, że za każdą przełomową warszawską decyzją stał Prezydent. Nigdy jeszcze my, urbaniści i architekci nie mieliśmy takiej pomocy dla pracy architekta i urbanisty i takiego oparcia w podejmowaniu idei nieraz najtrudniejszych, ale jakże dla teraźniejszości i przyszłości Warszawy decydujących.

KRYTYKA, KTÓRA DODAJE SIŁ

Sypią się teraz jedna za drugą uwagi o tym, jak wygląda udział Prezydenta w dyskusjach, jaki charakter ma jego krytyka. Wszyscy zgadzają się, że bywa ona bardzo stanowcza, niekiedy ostra i — okazuje się — że wychodzi na dobre i projektowi i autorowi.

— Jeśli chodzi o nasz zespół — mówi inż. Skibniewski — to muszę mocno podkreślić, że każda pozorna „porażka“ była w istocie dopingiem do nowej pracy. O naszych planach wypowiadają opinie różne osoby i różne czynniki. I nie znam tak mobilizującej krytyki, jak Prezydenta. Nawet gdyby była najostrzejsza. I tak się dzieje, że nigdy nie pozostajemy na placu bezradni, nasuwają się zawsze nowe rozwiązania. No i w ślad za tym, zaraz idzie realizacja, co jest przecież taką radością dla twórcy, największą nagrodą dla autora.

W podobny sposób mówi i profesor Bohdan Pniewski:

— Byłem wielokrotnie u Prezydenta, przedstawiając mu swoje projekty. Za każdym razem uwagi Prezydenta uderzały w te punkty, które nie były dostatecznie rozpracowane. Prezydent dawał mi zawsze szanse dalszego pogłębienia projektu nie tylko przez samą krytykę, ale przez możność opracowania projektu po raz drugi i trzeci. Jego uwagi pozwoliły na podniesienie poziomu architektonicznego projektu. Bardzo wyraźnie odczułem to przy opracowaniu projektu Pl. Zwycięstwa, Sejmu, Teatru Wielkiego i Narodowego Banku Polskiego. W uwagach i wypowiedziach Prezydenta widać, że jest przyjacielem artysty - architekta, że ocenia jego pracę twórczą.

Padają i dalsze przykłady. Gdy referowano projekt zaplecza Nowego Światu, Prezydent w uwagach krytycznych zażądał poważnego zwiększenia ilości izb mieszkalnych — tu bowiem jest centrum miasta, dobre warunki, dobra komunikacja. Autor po przeróbce projektu i powiększeniu ilości izb o 1.000 doszedł do wniosku, że żądanie to było całkowicie słuszne. W podobny sposób uwagi towarzysza Bieruta pomogły autorom Domu Słowa Polskiego do wprowadzenia korzystnych zmian. Podobnie było z projektami nowej części Muranowa.

TWÓRCZE ODRODZENIE PRZESZŁOŚCI

Jest jeszcze jeden temat, który powraca kilka razy w rozmowie — stosunek Prezydenta do twórczej rekonstrukcji zabytków naszej architektury:

Mówi o tym inż. Skibniewski:

— Prezydent niejednokrotnie krytykował zbyt hermetyczne oddzielanie starych, zabytkowych zespołów i nowych, to znaczy odbudowywanie starych zespołów historycznych i budowanie obok — bez kompozycyjnego związania we wspólną całość — nowej architektury. Należy szukać nowych rozwiązań architektoniczno - urbanistycznych w nawiązaniu do historii, a historyczne zabytki wplatać w nowe, żywe założenia miasta.

Rozwinie ten temat generalny konserwator, profesor Zachwatowicz:

— W początkach naszej architektonicznej działalności w roku 1945 natrafialiśmy wśród niektórych architektów na niedocenianie sprawy odbudowy zabytków Warszawy. Były kolizje i właśnie w wypowiedziach Prezydenta, podnoszących wielokrotnie znaczenie i wagę dorobku kultury narodowej znajdowaliśmy oparcie przy odbudowie historycznych zespołów i obiektów zabytkowych.

— Symboliczny pod tym względem był osobisty udział Prezydenta w odgruzowaniu Starego Miasta, a następnie decyzja o odbudowie Starego i Nowego Miasta na tzw. Trakcie Staromiejskim.

— Przy zbyt daleko posuniętych tendencjach konserwatorskich spotykaliśmy i słowa krytyki oraz wskazania o konieczności ściślejszego łączenia problemów zabytkowych z potrzebami nowego życia i nową twórczością architektoniczną. Przytoczę tu wypowiedź Prezydenta z okazji wystawy konserwatorskiej w Warszawie w 1950 r.:

„Odbudowa Warszawy oraz innych zniszczonych miast i osiedli naszego kraju jest naszym wkładem w dzieło umocnienia pokoju... w dzieło wydobycia z ruin nieprzemijających wartości naszej kultury narodowej i zabezpieczenia jej dalszego najpełniejszego rozkwitu...“.

— Chciałbym podkreślić jeszcze podnoszony już przez kolegów fakt aktywnego udziału Prezydenta w sprawach urbanistycznych i architektonicznych. Czasem można było podziwiać, jak przy wielkim nawale pracy Prezydent znajdował czas, by przez wiele godzin omawiać projekty architektoniczne. Prezydent bywał parokrotnie na takich dyskusjach w Urzędzie Konserwatorskim w Pałacu Blanka, omawiając np. zagadnienia odbudowy Zamku i rozwiązania Placu Zwycięstwa.

*

Jeszcze inż. Knothe wspomni o „bliskim, serdecznym stosunku Prezydenta do autora“, do twórcy, jeszcze dłuższą chwilę czasu zajmą rozważania na temat stosunku Prezydenta do architektury i do architektów, stosunku, za który mają oni głęboką wdzięczność i szacunek dla towarzysza Bieruta. Jeszcze przewinie się parę tematów, które mogłyby same stanowić temat nowego artykułu. Jeszcze inż. Sigalin opowie o kilku wielogodzinnych wędrówkach Prezydenta po Warszawie — szlakami planu 6-letniego, jeszcze inż. Wierzbicki przypomni parę szczegółów, dotyczących projektu i budowy Domu Partii.

Długie było to zebranie. Dużo mieli do powiedzenia nasi architekci i urbaniści o Prezydencie. Dużo, serdecznie, gorąco i z zapałem.

Z ich wspomnień, z ich słów, z licznych faktów, cytat, przykładów widzimy jak słuszny i uzasadniony jest tytuł, który oni sami przydali towarzyszowi Bierutowi: „Nasz bezpośredni zwierzchnik, pierwszy budowniczy Warszawy“.

(M)

Dar urodzinowy załogi FSC dla ukochanego Prezydenta



Załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie, rodzinnym mieście towarzysza Bieruta zwróciła się z prośbą o nadanie jej zaszczytnego imienia ukochanego Prezydenta. Darem urodzinowym dla Niego jest ponadplanowa produkcja 13 samochodów. Na zdjęciu: tow Zaremba zjeżdża z taśmy jednym z samochodów wykonanych w ramach zobowiązań.

W STOLICY

Warty Bierutowskie na budowach i w zakładach stolicy

W zakładach przemysłowych w Warszawie w dniu 17 kwietnia panował nastrój uroczysty. Hale produkcyjne przybrano czerwienią i barwami narodowymi. Liczne transparenty głoszą miłość i przywiązanie do Pierwszego Obywatela Polski Ludowej Prezydenta towarzysza Bolesława Bieruta. Poszczególne stanowiska przybrane są chorągiewkami i proporczykami, świadczącymi o zaciągniętych Wartach Bierutowskich — Wartach Pokoju.

Począwszy od 15 kwietnia w wielu zakładach odbywały się masówki, na których podsumowano osiągnięcia po zrealizowaniu zobowiązań podjętych na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta towarzysza Bolesława Bieruta.

Załoga Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy wykonała dodatkowo ponad plany operatywne 10.171 sztuk różnych asortymentów ubraniowych. Na okres 16 — 18 kwietnia, cała załoga produkcyjna pełni Warty, zobowiązując się w tym czasie wyprodukować wiele setek sztuk odzieży ponad plan.

263 robotników z Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych zaciągnęło Warty, zobowiązując się wyprodukować dodatkowo towaru na sumę 53.600 złotych. Brygada ślusarzy tow. Matulka wyprodukuje w okresie trzech dni dodatkowo jeden kocioł do centralnego ogrzewania. Młodzieżowa brygada frezerów podjęła zobowiązanie zwiększenia wydajności o 30 procent i utrzymania się w tych granicach po 18 kwietnia.

Młodzieżowa brygada ZMP-owca Jakubowskiego z Fabryki Maszyn Tytoniowych w okresie pełnienia Wart zobowiązała się wykonać dodatkowo cztery precyzyjne przyrządy.

912 członków załogi zakładu im. 22 Lipca podjęło dodatkowe zobowiązania produkcyjne indywidualnie i zespołowo. Zespół działu piekarskiego w ciągu trzech dni wyprodukuje 2 tony towaru. Tow. Józef Jackowski zobowiązał się na okres zaciągnięcia Wart Pokoju pracować na dwóch maszynach i osiągnąć 300 procent normy.

Tysiące robotników z zakładów Warszawskiej Fabryki Motocykli, Fabryki Samochodów Osobowych, zakładów im. Dymitrowa, Komuny Paryskiej, Róży Luksemburg, im. 17 Stycznia i wielu innych zakładów przemysłu warszawskiego pełnią Warty Bierutowskie, czcząc 60 rocznicę urodzin swego Prezydenta towarzysza Bolesława Bieruta, podejmowanymi zobowiązaniami podwyższenia wydajności pracy i wyprodukowania ponadplanowych towarów. *(W)*

*

Na budowach warszawskiego zagłębia budowlanego wykwitły czerwone proporce. Tysiące budowniczych nowej, socjalistycznej stolicy czczą pracą 60 rocznicę urodzin swojego Prezydenta. Codziennie nadchodzą dziesiątki meldunków o całkowitym wykonaniu zadań produkcyjnych, setki meldunków o podejmowaniu dodatkowych zobowiązań w ramach Wart, do których przystępują murarze, cieśle, betoniarze, technicy, majstrowie.

Blisko 500 budowniczych pięknej Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej przystąpiło do Wart Bierutowskich, aby swą pracą dać wyraz przywiązania do Pierwszego Budowniczego Warszawy — towarzysza Bieruta.

Brygada ciesielska Kazimierza Horbika postanowiła uczcić dzień 60 rocznicy urodzin Prezydenta przyśpieszeniem o jeden dzień terminu wykonania robót przy szalowaniu płyty dachowej na bloku 6-F. Inna brygada ciesielska Bronisława Wiącka postanowiła podnieść wydajność pracy ze 180 na 200 procent normy, przyspieszając tym samym wykonanie wielu prac ciesielskich i oddanie budynku do użytku.

Betoniarze z grupy Alfonsa Ruska wykonali już zobowiązania. Obecnie zaciągając Wartę Bierutowską postanowili wykonać do 18 kwietnia 145 metrów sześciennych ścianek działowych na bloku 6-F.

Liczba robotników podejmujących Warty na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta wzrasta niemal z godziny na godzinę.

Na budowie Grochów III brygada betoniarska Seweryna Sadowskiego zabetonuje w czasie trwania Wart 180 metrów kwadratowych płyty dachowej, a zespół Jana Wolffa wykona o 2 dni wcześniej deskowanie gzymsu na bloku nr. 38. Na innych budowach stolicy również zaciągnięto Warty. Na Muranowie, Kole, Mirowie, Młynowie, na budowach dzielnic praskich i Starego Miasta pełni Warty Bierutowskie około 7 tysięcy robotników budowlanych. *(z)*

28 bm. Warszawa otrzyma nowe kino

28 bm. Warszawa otrzyma nowe najnowocześniejsze w stolicy, kino „Śląsk“. Kino to powstało na zlecenie kierownictwa PKPG, które, uwzględniając stale rosnące potrzeby kulturalne mieszkańców Warszawy, przeznaczyło jedną z dużych sal w IV pawilonie budynków PKPG do przerobienia na publiczną salę kinową.

Według harmonogramu praca przy budowie sali rozpoczęta 1 stycznia br. miała być zakończona w lipcu. Dzięki zobowiązaniom załogi, podjętym dla uczczenia 10-lecia PPR, 60-lecia urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i święta 1 Maja — otwarcie kina nastąpi w dniu 28 kwietnia br. Wcześniejsze wykonanie robót zaoszczędziło 7.972 roboczogodziny.

Kino „Śląsk“ liczyć będzie 600 miejsc. Wejście do kina znajduje się od ul. Wspólnej, wyjście prowadzi na ul. Żurawią. Duża przestronność pomieszczeń, nowoczesne urządzenia wentylacyjne, klimatyzacyjne i akustyczne zapewnią widzom jak najdalej idącą wygodę.

Na inaugurację kina wyświetlany będzie nowy film polskiej produkcji „Gromada“.

KOMUNIKAT PREZYDIUM St.R.N.

Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że przyjęcia otwarte ludności zostały przełożone z dn. 18. IV. na dzień 19. IV. 52 r.—godz. 16.00—19.00.

ODCZYT W INSTYTUCIE POLSKO-RADZIECKIM

W sobotę dn. 19. IV. br. — w Instytucie Polsko - Radzieckim, ul. Foksal 10, — Minister Zdrowia dr. Jerzy Sztachelski — wygłosi wykład nukowy pt. „Wkład medycyny radzieckiej do światowej nauki“. Początek godz. 19.00.

KOMUNIKAT CENTRALNEGO OŚRODKA SZKOLENIA PARTYJNEGO PZPR

Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR zawiadamia, że dnia 20 kwietnia 1952 r. o godz. 11.00 w sali PKPG (Plac Trzech Krzyży) odbędzie się IV wykład z cyklu wykładów z Historii WKP(b) na temat: „Walka Lenina i Stalina o teoretyczne podstawy partii marksistowskiej“, który wygłosi tow. Wagner. Wstęp wyłącznie za abonamentami.

TEATRY

Kameralny — Eugenia Grandet — godz. 19. **Narodowy** — Las — godz. 18. **Nowy** — Uczone białogłowy — godz. 19. **Powszechny** — Mirandolina — godz. 19. **Współczesny** — Profesja pani Warren — godz. 19. **Domu Wojska Polskiego** — 4 : 0 dla ATK — godz. 19. **Syrena** — To się pokaże... — g. 19.15, **Satyryków** — Objeżdżalnia społeczna — godz. 19.30. **Ateneum** — Zwycięstwo — godz. 19. **Muzyczny** — Ojciec debiutantki — godz. 19. **Lalka** — Maciej Kłosek — godz. 17. **Opera** — Pan Twardowski — godz. 19. **Guliwer** — Gegorek — godz. 17.30.

KINA

Moskwa — Młodość Chopina — godz. 12.30, 15, 17.30, 20. **Palladium** — Cztery pokolenia — godz. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — Dziewczyna o białych włosach — godz. 11, 15.30, 18, 20.30. **Praha** — Młodość Chopina — godz. 12.30, 15, 17.30, 20. **Polonia** — Statek Derbent dod. Wilk i niedźwiadki — godz. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — Dubrowski dod. Jezioro Tajmyr — godz. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — Dzieje kompozytora — godz. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — Ziemia drży — godz. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — Nowy dom dod. Słoneczna polana — godz. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Dziewczyna i traktor — godz. 15, 17, 19, 21. **Tęcza** — Cienie na torach dod. Żerań — godz. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — Zawieja — godz. 17, 19.

RADIO

SOBOTA 19 KWIETNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 „Zawsze w pierwszym szeregu“ — opow. H. Rudnickiej, 6.30 Muzyka, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka baletowa, 8.20 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. V, 9.20 Aud. dla kl. IX, 9.40 Koncert Chóru i Ork. P.R. p.d. J. Kołaczkowskiego, 10.10 Muzyka polska, 10.55 Aud. literacka, 11.15 Muzyka, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 „Nowości poetyckie“ — E. Fiszer, 17.30 Koncert muzyki brazylijskiej, 18.00 „Mikrofonem po kraju“ — Radiowy Klub Racjonalizatorów, 18.20 Bolesław Bierut — życie i działalność, 18.35 Z naszych pieśni w wyk. A. Bolechowskiej, 18.50 „Hiszpania walczy“ — aud. sł.-muz. w oprac. W. Natansona, 19.15 Na muzycznej fali, 19.45 „Słuchacze piszą“ — aud. Biura Studiów, 19.50 Aud. dla wsi, 20.30 „Naród Pierwszemu Obywatelowi“, 20.45 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru P. R. p.d. J. Gerta, 21.25 Gra Ork. Tan. P. R. p.d. J. Cajmera, 22.20 Muzyka radziecka kompozytorów — Wano Muradelli — II symfonia w wyk. Wielkiej Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.56.

6.15 Pieśni różnych narodów, 6.30 Koncert Ork. Mandolinistów Łódzkiej Rozgł. P.R. pod dyr. E. Ciukszy, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. III i IV, 14.15 Koncert Chóru Rozgł. Poznańskiej pod dyr. L. Szopińskiego, 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 14.40 Przegląd prasy literackiej, 14.50 Utwory skrzypcowe gra Witold Krotkiewski, 15.10 „W cieniu wolności“ — fragm. pow. T. Acela, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Cherubini — Uwertura „Anakreon“, 16.45 Głos mają kobiety, 17.15 Koncert muzyki ludowej w wyk. Zesp. Kapeli i Chóru Rozgł. Poznańskiej pod dyr. M. Obsta, 17.45 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 „Gazetka muzyczna“, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Kacsch: Wyjątki z opt. „Janos vitez“ — wyk. Ork. Budapeszteńska p.d. Laszlo Pegany, chór Forrai, oraz soliści, 19.20 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie“, 21.30 Bolesław Bierut — życie i działalność, 21.45 Recital śpiewaczy E. Kossowskiego, 22.00 „Wit Stwosz“ — poemat K. I. Gałczyńskiego, 22.30 Muzyka taneczna.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Nierozpatrzony projekt racjonalizatorski

W Krakowskich Zakładach Sodowych dużą trudność sprawia wyładowanie i załadowanie kamienia wapiennego, potrzebnego do produkcji.

Robotnik Edward Figuła opracował projekt mechanicznego wyładowania i załadowania kamienia do pieców wapiennych. Według pomysłu tow. Figuły praca ta trwałaby kilka minut, zamiast — jak według starego systemu — kilka godzin.

Tow. Figuła złożył swój projekt w dyrekcji technicznej na ręce inż. Watockiego.

Niestety, do dnia dzisiejszego usprawnienie to nie tylko nie zostało wprowadzone w życie, ale — jak wynika z wymijających odpowiedzi, udzielanych w tej sprawie przez inż. Watockiego — nie zostało nawet rozpatrzone.

PIOTR ZBOROWIK
Krakowskie Zakłady Sodowe Kraków

Niszczenie własności społecznej musi być surowo karane

Z wielką radością ludność pracująca, mieszkająca na linii Warszawa Wileńska — Tłuszcz powitała parę miesięcy temu otwarcie nowej linii elektrycznej. Z dumą i satysfakcją pasażerowie wsiadają do nowych, luksusowych wagonów pociągów elektrycznych, których wnętrze lśni czystością, a wyposażenie jest wprost komfortowe.

Wydawało się, że wszyscy podróżni będą dbali o to, aby wnętrze wagonów utrzymywać w porządku i czystości. Tymczasem...

Piękne niklowane popielniczki, chociaż posiadają znak PKP, są odkręcane i zabierane, szyby powybijane, a lśniące ściany wagonów podrapane.

Dlatego też należy przywitać z uznaniem akcję Służby Ochrony Kolei oraz Milicji Obywatelskiej, mającą na celu likwidowanie chuligaństwa. Jednak pomóc tu musi całe społeczeństwo.

Szkody wyrządzane są głównie wtedy, kiedy pociągi są w ruchu, a personel konduktorski nie jest w stanie pilnować jednocześnie wszystkich wagonów. Dlatego też wszyscy podróżni muszą współdziałać w walce z chuligaństwem. Przypuszczam, że odpowiednio zredagowane afisze, umieszczane w każdym wagonie, apelujące do podróżnych, aby opiekowali się dobrem społecznym, dałyby pozytywne rezultaty.

Niezależnie od tego za wybryki chuligańskie, jak wybijanie szyb, kradzież popielniczek, rysowanie ścian itp. należy karać przykładnie z całą surowością nie tylko mandatami, lecz obozem pracy lub karą więzienia za celowe niszczenie mienia społecznego — stosownie do art. 77 projektu naszej Konstytucji, który mówi m. in., że każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej, a osoby, które dopuszczają się zamachów na własność społeczną, karane są z całą surowością prawa.

KONRAD URBAŃSKI
Warszawa

Uliczne szafki telefoniczne wątpliwą ozdobą stolicy

Codziennie czytamy w prasie o nowych pracach podejmowanych na budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w związku z niedalekim oddaniem do użytku Placu MDM. Jeden drobny szczegół nie znalazł jednak rozwiązania — jest nim sprawa ulicznych szafek telefonicznych.

Każdy z mieszkańców Warszawy i innych miast Polski zna te żelazne szafki, stojące na brzegach chodników lub pod ścianami domów. Czy szafki te w przyszłej Warszawie mają również pozostać na wierzchu i szpecić swoim wyglądem naszą stolicę?

Przypuszczam, że tak — sądząc przynajmniej z tego, co się robi z szafkami na MDM.

Uliczna szafka telefoniczna stojąca na rogu Marszałkowskiej i Wilczej została jedynie przesunięta o kilkanaście metrów na chodnik i tam pozostawiona.

Poza nieestetycznym wyglądem ważna jest również sprawa zabezpieczenia szafki przed rozbiciem przez jakiś pojazd (jak to zdarzyło się np. z szafkami „4H" przy ul. Kruczej róg Pięknej czy „2G" przy Marszałkowskiej róg Wilczej i innymi), oraz kwestia pracy monterów przy instalacjach, narażonych wówczas na różne wpływy atmosferyczne.

Wydaje mi się, że Urząd Telefonów Miejscowych mógłby tę sprawę rozstrzygnąć tak, jak zrobiły to Elektrownia czy Gazownia, które umieściły podobne instalacje w specjalnych pomieszczeniach, znajdujących się w blokach.

STEFAN ŁAWNIK
Warszawa

V MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU

Drużyna holenderska, która po raz pierwszy weźmie udział w Wyścigu Pokoju będzie startowała w bardzo silnym składzie, najlepszych amatorów-kolarzy Holandii.

Jak nam donoszą telefonicznie z Amsterdamu, w składzie wyznaczonym przez komisję sportową NBO (Holenderskiego Związku Kolarskiego), znajdą się następujący zawodnicy:

1. Daniel De Groot, 2. Andreas Rijnders, 3. Albertus Jakobus Donker, 4. Johannes La Grouw, 5. Wilhelm Johannes Remkes, 6. Wilhelm Petrus Jun. Cała szóstka pochodzi z Amsterdamu, który jest kolebką kolarskiego sportu Holandii. Zawodnicy spośród których zwłaszcza De Groot, Donker i La Grouw mają do zanotowania wiele sukcesów międzynarodowych, są w pełni przygotowań do wyścigu. Obecnie większość z nich bierze udział w 6-etapowym wyścigu, w Belgii, zajmując czołowe miejsca. Jako kierownik drużyny holenderskiej przyjedzie Abraham Koopmans. Drużynie towarzyszyć będą również Johannes Jansen i mechanik Adianus Schotman.

*

Komitet Organizacyjny Wyścigu Pokoju otrzymał także oficjalne zgłoszenie drużyny Triestu. Nazwiska kolarzy triesteńskich będą podane w najbliższym czasie.

Załoga Chorzowa melduje...

Listów jest 47. Zobowiązań oddziałów, brygad i indywidualnych pracowników Zakładów Przemysłu Azotowego w Chorzowie. Do wielu pism dodane są komentarze, dotyczące technicznych szczegółów produkcji. Jak widać, autorzy chcieli wprowadzić adresata w sprawy im najbliższe, dla nich najważniejsze.

Niektóre oddziały formułują swoje zobowiązania w kilku słowach. Tyle i tyle, w takim to i takim terminie. Oszczędność w złotych wynosi... Inni pracownicy rozpisują się szerzej — chcieliby, jak widać, dodać kilka słów serdecznych, bezpośrednich, od siebie do swojego Prezydenta.

Oddział Azotanów pisze: „W przekonaniu, że będzie to dla Ciebie najmilszym życzeniem i podarunkiem — zobowiązujemy się dawać produkcję najwyższej jakości pod hasłem: Ani jednej godziny bezużytecznej pracy maszyn".

Dział Magazynu Głównego, zaciągając zobowiązanie dotyczące oszczędności w gospodarce materiałowej — kończy: „Życzymy Wam, pierwszy przodowniku pracy, dużo sił, by poprowadzić naród polski do lepszego życia i dokumentując nasze przywiązanie — wołamy — żyj nam długo!"

Każdy list, niezależnie od jego długości i formy, oznacza godziny zaoszczędzonej pracy, kilogramy i tony dodatkowej produkcji. 47 zobowiązań sformułowanych zostało po namyśle i dyskusji, obliczeniach i analizie. Widać, zastanawiano się gruntownie, jak, w którym kierunku mobilizować dodatkowe wolty energii, wyłuskać z ukrycia nieujawnione dotychczas rezerwy. Przy niektórych zobowiązaniach widnieją sześciocyfrowe liczby. Zapewne chodzi o duży oddział, decydujący odcinek produkcji. — Czasem chodzi tylko o 100, 200 zł oszczędności. Nie wydaje się jednak, by wielkość cyfr określała wartość robotniczego zobowiązania.

Jakie bowiem ustalić kryteria oceny, porównując zobowiązanie działu „głównego mechanika" (wykonanie instalacji kondensatora wodnego, którego konstrukcji żadna firma krajowa nie chciała się podjąć) z czynem działu karbidowni i azotniaku, który podniesie wartość produkcji o sumę 1.380.000 zł, czy zobowiązaniem kilku pracowników działu socjalnego, których postanawiają poza godzinami pracy wybielić drzewa, urządzić trawniki i zasadzić kwiaty w ogrodzie żłobka zakładowego.

Jak wymierzyć wartość czynu załogi działu karbidowni, która postanowiła podnieść procentowość karbidu o 3 proc. i zobowiązania robotniczych korespondentów „Trybuny Robotniczej", którzy dla uczczenia urodzin towarzysza Bieruta zdecydowali zorganizować krótki udokumentowanej zbiorowej pracy pt. „Czy i jak oszczędzamy na naszym zakładzie".

Nie ma tu zobowiązań mniej lub bardziej ważnych. Decyduje dobra wola, patriotyzm robotnika, czy urzędnika, którzy zobowiązując się wzorowo, lepiej niż przedtem uprawiać swoją działkę pracy — wpływają na całość naszej gospodarki — ku radości i satysfakcji jej gospodarza — przewodniczącego partii i sternika narodu.

Krótko i węzłowato

47 zobowiązań zostało poddanych dyskusji załogi i zdecydowano skomasować je w liście zbiorowym. List był nieco długi i znów po namyśle załoga doszła do wniosku, że „Azoty" nie są jedyną fabryką podejmującą zobowiązania, a więc trzeba raczej „krótko i węzłowato"... skrócić go do dwóch kartek. Listy zaś towarzyszy, serdeczne pozdrowienia, komentarze i wyjaśnienia zawarte zostały w jednym zdaniu, które brzmi — „wszystkie działy produkcyjne, pomocnicze, administracyjne itd. złożyły zobowiązania, które dadzą w sumie naszej gospodarce 2.080.000 zł oszczędności"

W tym krótkim liście uderzy czytającego przewaga zobowiązań dotyczących mniejszych i większych usprawnień. Słowo remont powtarza się nieomal w każdym zdaniu.

Jeżeli zaś dojdziemy do wniosku, że tu leży węzłowy, decydujący problem zakładu — nie omylimy się. Fakt ten jest związany także ze zobowiązaniem. Ze zobowiązaniem wprawdzie nieco odmiennym...

O nieco innym zobowiązaniu

O tych odmiennych zobowiązaniach można się dowiedzieć z książki wydanej w 1934 roku przez dr Romana Piotrowskiego pt. „Sprawa kartelu karbidowego" i wspomnień starych robotników „Azotów".

Fabryka Chorzowska nie należała przed wojną do prywatnego kapitalisty. Jej prawnym właścicielem było państwo. I właśnie na tym przykładzie brutalnie ujawnił się i zdemaskował klasowy, burżuazyjny charakter aparatu państwowego Polski międzywojennej.

Otóż „Chorzów" sam jeden mógł z powodzeniem zaspokoić potrzeby całego rynku krajowego na nawozy sztuczne i karbid i to przy niepełnym wykorzystaniu mocy produkcyjnej (o zaniżonych potrzebach ubogiej, zacofanej gospodarki rolnej nie ma chyba potrzeby się rozpisywać). Ponieważ jednak równolegle do „Chorzowa" istniał kartel karbidowy, który wchodził do międzynarodowej rodziny kartelowej, obejmującej 25 zakładów w Europie — zakłady chorzowskie zawarły z S. A. „Elektro" umowę, na podstawie której zobowiązały się ograniczyć i tak dostatecznie zaniżoną produkcje fabryki, otrzymując w zamian milion złotych odszkodowania rocznie.

Ile z tego miliona otrzymali dyrektorzy fabryki, a ile ich protektorzy rządowi — o tym dane milczą.

Cyfry zaś „Małego Rocznika Statystycznego" mówią wyraźnie o obniżeniu produkcji z 56.324 ton czystego azotu (N) w 1928-29 roku do 14.489 ton w 1935 roku i spadku zatrudnienia z 3 tysięcy do 1577 robotników w tymże okresie.

W okresie 50 lat nie dokonano w fabryce ani jednej poważniejszej inwestycji. I tak też pracownicy „Azotów" twierdzą, że oddziedziczyli po państwowych agentach kapitału międzynarodowego — stary fortepian. Stary, niemodny, a w dodatku mocno rozstrojony.

Stąd dla załogi powstało w roku 1945-46 poważne zagadnienie. Jak tu, na tym starym gracie wygrać porywającą i trudną melodię?

Można i na starym fortepianie

Należało wytknąć wyraźną drogę „Azotom". Czy czekać na wielkie inwestycje, czy też zogniskować się na wykorzystaniu starych instalacji, agregatów i metrów kwadratowych pomieszczeń.

Załoga fabryki podzieliła się na dwa obozy. Zwyciężyli ludzie, którzy wystąpili z energicznym żądaniem nastrojenia jak najszybciej zużytego i przestarzałego instrumentu.

Wystąpienie nie ograniczyło się do postulatu. Można śmiało powiedzieć, że historia powojenna zakładów chorzowskich — to historia dziesiątek i setek usprawnień produkcyjnych.

Tu mowa jest zarówno o modernizacji pieców karbidowych, dokonywanych w czasie trwania kapitalnego remontu, o zastosowaniu elektrody ciągłej, która mieszając bez przerwy gorącą „zupę" karbidową (temperatura bądź co bądź 2000 stopni) wpływa na jej esencjonalność, o samoczynnym zapisywaniu pracy pieców karbidowych, zawierających gorącą lawę, jak i o wykorzystaniu do dziś dnia generatorów typu Viag, które jeszcze w 1947 roku „skazane" zostały na halę złomu.

Zagadnienie przyśpieszenia remontów zapobiegawczych — dla przesunięcia kapitalnych. Sprawa konserwacji sprzętu — celem uniknięcia remontów zapobiegawczych — oto problemy, którymi żyje załoga „Chorzowa".

A co ważne, jeżeli nie decydujące, że organizacja podstawowa fabryki i jej egzekutywa w przekonaniu, że inicjatywa załogi uchwyciła centralne zagadnienie produkcji „Chorzowa" — śledzi i kontroluje każdy wniosek, związany z mechanizacją i racjonalizacją produkcji.

Zagadnienie pełnego wykorzystania starego sprzętu stało się ambicją przodującej części załogi. Zainteresowanie dla zagadnień racjonalizacji jest tak masowe, że niejednokrotnie przychodzi kilka wniosków dotyczących jednej i tej samej czynności, a dyskusja sprowadza się do wybrania najlepszego rozwiązania. O poziomie zaś zgłoszonych usprawnień mogłaby świadczyć poprawka konstrukcyjna do obrabiarki, dokonana przez ślusarza tow. Franciszka Puza, która umożliwiła nie tylko usunięcie zasadniczych wad konstrukcyjnych, dostarczonej strugarki, ale i poprawienie całej serii strugarek tego typu, produkowanych we Wrocławiu.

Robotnicy Chorzowa nie szczędzą sił i energii, by przedłużyć życie starych agregatów. Jeśli zachodzi potrzeba tow. Suski — członek organizacji oddziałowej syntezy, w związku z uszkodzeniem starego kompresora — sam prowadzi remont, nie odchodząc przez 36 godzin od warsztatu. W wypadku defektów wodnych, spowodowanych szkodami górniczymi — tow. Kazubek i Szwajnoch z oddziału wodnego zanurzeni w wodzie po pas — nie liczą godzin pracy, by tylko instalację doprowadzić do ponownego funkcjonowania.

Wiele ofiarności, pomysłowości i gospodarskiego poczucia wykazują w dziedzinie racjonalizacji tow. tow. inż. Ruszowski, Maroszek, prof. Błasiak, inż. Ginter, ślusarz Czop, Joszke, pracownicy warsztatów Bronder, Zur i Blot.

Dużo zrozumienia dla utrzymania starego sprzętu wykazuje organizacja oddziałowa kotłowni i jej sekretarz tow. Paluch oraz organizacja oddziałowa warsztatu azotniaku z aktywistą partyjnym tow. Krokiem na czele.

To ci ludzie w niemałym stopniu przyczyniają się do systematycznej realizacji planów produkcyjnych „Azotów".

Ich to praca pomogła załodze Chorzowa zameldować w przededniu urodzin Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej Polskiej towarzysza Bolesława Bieruta, o wykonaniu i przekroczeniu podjętych przez załogę zobowiązań.

W. SKULSKA



„Cały nasz naród szanuje i kocha górników za ich pełną poświęcenia pracę. Cały naród polski dumny jest z Was, bo widzi w naszej braci górniczej bojowników pierwszej linii na froncie walki o przyszłość i siłę Polski" — pisał towarzysz Bierut w dniu święta górników 4 grudnia 1951 r. Na zdjęciu: towarzysze Bolesław Bierut i wicepremier Aleksander Zawadzki wśród górników udekorowanych odznaczeniami państwowymi

Stanisław Wygodzki

Pierwszy i najlepszy z nas

Kto poznał w miastach, tak jak On,
zuchwałą przemoc kapitału
i wsie na które, tak jak całun,
łachmanem nędzy kładł się szron,

kto tak, jak On, poznawał ból
bezdomnych w swym ojczystym kraju
i rozpacz matek, które łkają
po tych co legli w ogniu kul,

kto głodny był i komu bruk
był domem, szkołą, przeznaczeniem,
a bezrobotne dłonie mieniem
i pod bramami fabryk mókł,

kto przeszedł sądy, mroki cel
i poniewierkę i wygnanie,
gdy gończy list co tkwił w ścianie
przechodniów w bluzach brał na cel,

kto w trudach bitwy, tak jak stal,
hartował serce, umysł, wolę
i naprzód w ogień szedł gdy poległ
towarzysz, w czas klasowych walk,

kto kocha naród, wolność mas,
ojczyznę swoją — Polskę ludu,
ten wie, że On wśród naszych trudów
jest pierwszym i najlepszym z nas.

Koncerty orkiestry symfonicznej Radia Węgierskiego

Z okazji święta Republiki Węgierskiej — siódmej rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką — przyjechała do Polski na szereg gościnnych występów, odznaczona w bieżącym roku za swój wysoki poziom artystyczny nagrodą „Nivodijat", orkiestra symfoniczna Radia Węgierskiego, pod dyrekcją laureata Nagrody Kossutha, Laszló Somogyi i Gyorgy Lehela, ze znakomitym skrzypkiem, również laureatem Nagrody im. Kossutha, profesorem Ede Zathureczkym jako solistą.

Orkiestra zainaugurowała swe występy w Polsce koncertem w sali Teatru Polskiego w dniu 3 bm., w przeddzień święta narodowego Republiki Węgierskiej, następnie zaś koncertowała we Wrocławiu, Krakowie i Katowicach, i znów dwukrotnie w Warszawie.

W programie swych koncertów orkiestra zamieściła utwory Beethovena, Webera, Liszta, Erkela, Liadowa, Weinera, Kodaly'ego, Ferenza, Szabó. Koncert skrzypcowy A. Chaczaturiana, a również i Mazura z „Halki" Moniuszki.

Orkiestra przechodziła bardzo podobne koleje losu co nasza Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia. Też rozpoczęła swój start od siedemnastu ludzi, by już w pierwszych latach po wyzwoleniu osiągnąć skład 45 muzyków i dojść do obecnego przeszło stuosobowego zespołu.

Orkiestra Radia Węgierskiego, obok Orkiestry Opery Budapeszteńskiej i Miejskiej Orkiestry w Budapeszcie („Varosi") jest niewątpliwie przodującym zespołem symfonicznym na Węgrzech. Obok wielkiej ilości koncertów radiowych — orkiestra występuje publicznie, często w fabrykach i zakładach pracy, przejmując także patronat artystyczny nad wieloma orkiestrowymi zespołami fabrycznymi.

Szczególnie interesująco brzmi w zespole kwintet. Nic chyba dziwnego, skoro się przypomni, że Węgry — to kraj skrzypków. Żyją jeszcze tradycje Hubay'a, a prof. Zathureczky z plejadą innych profesorów, świetnych skrzypków, wychowuje następców. Lecz i dęte instrumenty brzmią bardzo szlachetnie, miękko; znać, że grają na nich wytrawni muzycy, posiadający dobre, nowoczesne instrumenty.

Zadziwia umiarkowana równowaga brzmieniowa wszystkich grup instrumentów orkiestry Radia Węgierskiego, przy czym niewątpliwie największą uwagę zwracają dyrygenci właśnie na dźwięk, na rodzaj dźwięku i na szlachetne współbrzmienie. Wiele to zapewne kosztowało wysiłku i pracy, by tę równowagę brzmieniową, jak też czystość i precyzję intonacyjną osiągnąć.

W rezultacie słyszeliśmy bardzo dobry zespół symfoniczny, zdolny do wykonywania najtrudniejszych partii orkiestrowych.

Laszló Somogyi — to muzyk poważny, wrażliwy i jak przypuszczam sądząc po orkiestrze, świetny pedagog.

Ede Zathureczky, szeroko znany i powszechnie uznany skrzypek, wychowawca wielu wybitnych młodych skrzypków, m. in. Wandy Wiłkomirskiej, którego słyszeliśmy już kilkakrotnie w Polsce — grał Koncert skrzypcowy Chaczaturiana. Grał go bardzo interesująco, pokazując wszechstronność w opanowaniu instrumentu, ładną, „posłuszną", podporządkowaną idei muzycznej technikę, ciepły, „okrągły", nośny ton. Orkiestra pod dyr. L. Somogyi akompaniowała artyście znakomicie, zachowując wręcz fantastyczną równowagę brzmieniową między solistą a zespołem. Aria Bacha, zagrana na bis przy akompaniamencie orkiestry, wykazała głęboką muzykalność, śpiewność, ciepło tonu zarówno solisty jak i całego zespołu orkiestrowego.

Możność wysłuchania nie tylko drogą radiową (tę okazję mamy zawsze) ale i „na żywca" świetnego zespołu symfonicznego Radia Węgierskiego nauczyła nas wiele, pozwoliła przeżyć dużej miary wzruszenia artystyczne, za co wdzięczni jesteśmy i orkiestrze i dyrygentowi i soliście. Występ zespołu węgierskiego przyczynił się do zbliżenia się naszego do pięknej i bogatej kultury bratniego narodu węgierskiego i do jeszcze mocniejszego zacieśnienia węzłów przyjaźni między obydwoma naszymi narodami, które walcząc o wspólne ideały wolności, pokoju i socjalizmu, budują swą narodową, socjalistyczną kulturę.

JERZY JASIEŃSKI

Kronika wydawnicza

BROSZURY O ZSRR

Nakładem Książki i Wiedzy ukazało się 10 broszur stanowiących przekłady broszur i artykułów z prasy radzieckiej o zagadnieniu pracy, kultury i budownictwa ZSRR. Broszura M. Selektora „Polityka i moralność" (str. 32, zł 1.60), stanowi przekład artykułu z czasopisma „Woprosy fiłosofii", wskazującego na jedność moralności i polityki w państwie socjalistycznym. Broszura M. D. Kamurari „ZSRR — wielka rodzina zaprzyjaźnionych narodów socjalistycznych" (str. 36, zł 1.20) i I. Kuźminowa „Stały rozwój gospodarki narodowej ZSRR — prawem socjalizmu" (str. 36, zł 1.80) oraz A. Wintera „Budowle ludu i „budownictwo" kapitalistów" (str. 32, zł 1.30), stanowią wykłady popularne przeznaczone dla masowego czytelnika.

O wielkim budownictwie komunizmu od strony popularyzacji wiedzy mówią broszury W. Obruczewa — „Walka z piaskami pustyni" (str. 28, zł 0.95) i G. Iwanowa „Z biegiem Jenisieju" (str. 20, zł 0.65). O doświadczeniach w walce o stały wzrost wydajności pracy, o stałą poprawę organizacji pracy mówią trzy dalsze broszury: I. Głotowa „Doświadczenia pracy rady oddziałowej" (str. 64, zł 1.90), M. N. Demczenko — „Wzrost i sposoby podniesienia wydajności pracy w przemyśle ZSRR" (str. 40, zł 1.30) oraz M. Wodolagina — „Doświadczenia pracy stalingradzkich agitatorów" (str. 72, zł 2.30).

Ostatnia z wymienionych broszur W. Owczynnikowa — „Kołchozowa dniówka obrachunkowa na przestrzeni 20 lat" (str. 32, zł 2.20), podsumowuje doświadczenia radzieckie, które wskazują na stale rosnącą wartość dniówki obrachunkowej jako na jeden z podstawowych czynników rozwoju ruchu kołchozowego i wskaźnik wzrostu dobrobytu mas chłopskich.

Kropki nad „i"

NIE TAK ŁATWO...

Przed paru dniami aresztowano w Belgradzie 17 studentów — oskarżonych o politykę „wywrotową" — to znaczy o przeciwstawianie się faszystowskiemu reżimowi kliki titowskiej.

Wszyscy studenci są słuchaczami Akademii Nauk Politycznych — otwartej przed trzema laty z rozkazu Tito — dla kształcenia w duchu ultra-zachodnim przyszłych dziennikarzy i dyplomatów.

Szkoła ma być zamknięta. Jak z tego wynika, niełatwo przychodzi Tito urabianie posłusznych sobie sługusów.

ea.

PISMO „ROZRYWKOWE"

Nie bez amerykańskiej pomocy finansowej ukazuje się w Niemczech zachodnich „Allgemeine Gerichtszeitung". Periodyk ten nazwał w podtytule sam siebie „niezależnym pismem rozrywkowym".

A oto kilka tytułów z jednego numeru: „Mord flaszką od szampana", „Kokaina jako ostatni ratunek", „Morderca z Zelle załamał się", „Mord seksualny na 50-letniej kobiecie", „Nauczyciel pobity do krwi w szkole", „Poćwiartowany w wannie", „Z młyńskim kamieniem u szyi".

Rzeczywiście: rozrywki pierwsza klasa. W stylu amerykańskim.

(ad)

Górnicy u towarzysza Bolesława Bieruta

Marysia Małecka była niespokojna. Starała się uśmiechem osłonić pogłębiające się uczucie onieśmielenia. Przedtem wydawało się to dużo prostsze i łatwiejsze. Sam fakt wykonania rocznego planu wydobycia węgla przez jej kopalnię, ba, przez całe Zjednoczenie Rybnickie, krył w swym uroczystym cieniu osobistą radość. Ale tu w Warszawie, święto rybnickich górników, jak gdyby zmalało, nabierało skromniejszych rozmiarów. Dlatego Marysia obawiała się, czy potrafi należycie oddać w opornych słowach uczucia młodzieży z jej kopalni, z kopalni „Chwałowice". Czy nie zawiedzie zaufania towarzyszy. Zdawało się jej, że z każdą upływającą minutą rośnie materialny wprost ciężar odpowiedzialności.

Obok siedzieli pozostali członkowie delegacji rybnickiej Wowra, Waliczek i dyrektor Farny. W nowych górniczych mundurach, uroczyście wyprostowani, oparli ciężkie dłonie na kolanach. Patrzyli nieruchomo przed siebie, za okno, gdzie grudniowy wiatr szamotał nagimi gałęziami drzew. Marysia wiedziała, że za tą stateczną powagą kryją się burzliwe uczucia i pomieszane myśli spowodowane dzisiejszym świętem. Zegar tykał głośno na ścianie, a jego bezbarwny dźwięk zdawał się podobny do coraz śpieszniejszego łomotu serca ludzkiego. Było już po godzinie trzynastej.

W pewnym momencie uchylił drzwi Czerwiński, przewodniczący Związku Zawodowego Górników.

— Zbierajmy się — rzekł szybko. — O czternastej już powinniśmy być w Belwederze.

Do delegacji Rybnickiego Zjednoczenia dołączył się Markiewka z kopalni „Polska".

Po drodze Marysia starała się uspokoić. „Pojedziemy — myślała — złożymy ten nasz meldunek w kancelarii i to wszystko. Po co się denerwować. Popołudniowym pociągiem powrócimy już na Śląsk... do domu..." Spojrzała nawet za szybkę samochodu, aby nacieszyć się widokiem nowych warszawskich domów, które złociły się śnieżnymi tynkami po obu stronach ulicy.

W kancelarii przywitano ich uśmiechem, jak dobrych znajomych:

— Poczekajcie chwilę. Towarzysz Bierut zaraz was przyjmie...

Marysi wydawało się, że w jasnym i cichym pokoju kancelarii jest strasznie duszno. Chciała rozpiąć pod szyją kołnierz munduru, ale...

Ale już w drzwiach prowadzących do sali przyjęć ukazał się Prezydent. W przekonaniu Marysi Prezydent spojrzał właśnie na nią. I przypuszczalnie zmieszanie dziewczyny dosięgłoby ostatecznych granic, gdyby nie to, że oczy te pełne były spokojnego, dobrego wyrozumienia.

Farny złożył krótki meldunek o wykonaniu rocznego planu przez Rybnickie Zjednoczenie za rok 1951, Markiewka zameldował o tym, że wykonał zadania pierwszych pięciu lat planu 6-letniego. Marysia słuchając pogrubiałego nagle głosu dyrektora, głosu, który jakby nie mógł w sobie pomieścić zbyt obszernej treści, myślała nie bez strachu, że oto za chwilę i ona powinna przekazać pozdrowienia młodzieży z „Chwałowic". Zwilżyła językiem suche wargi.

Tymczasem towarzysz Bierut poprosił swoich gości, aby usiedli przy niedużym, okrągłym stole.

— W jaki sposób kopalnia „Jankowice" wykonała pierwsza swój plan w Zjednoczeniu? — zapytał Waliczka i Wowrę. — Mieliście przecież bardzo poważne trudności.

Obaj górnicy spojrzeli po sobie zmieszani. Nie spodziewali się, że Prezydent będzie wiedział o kłopotach i trudnościach ich kopalni, kopalni jakich wiele na Śląsku. I to ich ośmieliło. Mogli mówić o rzeczach im najbliższych, które są równie bliskie człowiekowi schylonemu po drugiej stronie stołu.

— Trudności... Było ich nie mało.

W roku 1950 mieliśmy na kopalni awarię. Stanęła robota. Zahamowało się wykonanie planu. Trudno było znaleźć dyrektora, który by się zgodził wziąć odpowiedzialność za kopalnię. Potem, gdy przyszedł dyrektor Żyła, rozpoczęli żmudne i niebezpieczne odgazowywanie. Należało zapewnić załodze maksimum bezpieczeństwa i rozpocząć zaciętą walkę o nadrobienie zaległości, o doścignięcie planu. Ciężki to był rok, ale „Jankowice" zadanie swoje wykonały.

Początkowo słowa przychodzą obu górnikom niełatwo. Obracają je w myśli, starając się, żeby były celne, żeby mogły oddać trudną prawdę o rybnickiej kopalni. Ile było chwil zwątpień i rezygnacji, ile bohaterstwa w wytrwaniu na najcięższych odcinkach. Ilu ludzi hartowało się w tej walce z żywiołem i z własną słabością.

Towarzysz Bierut słucha uważnie. Czasem przerwie górniczą opowieść pytaniem, czasem podsunie jakieś brakujące słowo. Pyta o ludzi: jak kiedyś żyli i jak dziś żyją, jakie zaszły zmiany w ich życiu.

Onieśmielenie roztopiło się jakby w cieple promieni słonecznych, które osiadły na ścianie. Grudzień tego roku, zamiast zimy, wiosnę chyba zwiastuje. Marysia pochyla się nad stołem nie odczuwa już skrępowania przed rozmową. Gdzie tam! Tyle rzeczy trzeba opowiedzieć, odczuwa nawet wyraźną ochotę, żeby wtrącić i swoje uwagi. Lecz tylko bezgłośnie naśladuje ustami ruchy warg Wowry.

— A niedaleko „Jankowic", za lasem w Boguszowicach powstaje nowe miasteczko, w którym zamieszka niedługo 10.000 ludzi. Do kopalni przybywa coraz więcej maszyn.

— Kłopoty jeszcze są, chociażby z zaopatrzeniem, chociaż bony pomogły. A ile jeszcze górników czeka na czyste, słoneczne mieszkanie...

Teraz towarzysz Bierut mówi o tym, jak młodym państwem jest Polska Ludowa. Z jakim wysiłkiem rośnie i potężnieje nasz przemysł. Coraz szybciej rozbudowujemy ją, bogacimy nasz kraj, przybliżamy socjalizm. Ale szczęśliwej przyszłości nie wykuwa się w ciepłym kątku. Trzeba przełamywać przeszkody, trzeba się uczyć hartu w codziennej walce. Partia i rząd otaczają serdeczną troskliwą opieką nasz przemysł narodowy — górnictwo. Ciężka jest praca górnika, przed którym Państwo Ludowe postawiło wielkie zadanie. Państwo Ludowe buduje dla niego nowe miasta i nowe osiedla, nowe sanatoria i domy kultury. Coraz więcej maszyn wysyła górnikom pod ziemię na odsiecz.

Marysia kątem oka spogląda na zegarek i dziwi się, że już tak szybko, minęła godzina. A tu jeszcze Czerwiński chciałby przynajmniej najważniejsze sprawy omówić.

— Brakuje rur i pomp, przez co z poważnymi trudnościami spotyka się zakładanie urządzeń kanalizacyjnych w Boguszowicach...

Marysia najchętniej wstrzymałaby pośpieszny bieg wskazówek zegarka. Ale już wizyta dobiega końca.

Prezydent raz jeszcze winszuje górnikom zwycięstwa i żegna ich mocnym uściskiem dłoni. Waliczek i Wowra pokonując wzruszenie, przyrzekają dołożyć wszystkich sił, aby „Jankowice" w przyszłym roku, trzecim roku Sześciolatki, znów zajęły pierwsze miejsce w Zjednoczeniu.

— Zjednoczenie Rybnickie będzie, musi być, pierwsze w przemyśle węglowym — mówi Farny cichym głosem.

I wtedy nagle Marysia Małecka, nie odczuwając zupełnie zmieszania, a nawet przeciwnie, z dumą — przekazuje Prezydentowi w słowach gorących i pośpiesznych pozdrowienia młodzieży i kobiet „Chwałowic".

Chciałaby powiedzieć i o sobie, o swojej drodze do kopalni. Rodzice trapili się, że córka „zamiast piąć się do góry", zjechała do kopalni, do brudnej, fizycznej roboty. Ojciec, kolejarz, szczycił się przedtem jej pracą w biurze. A tu raptem taka przykrość, lecz okazało się, że szyb kopalniany był właśnie szlakiem awansu Marysi Małeckiej. Że w tej swojej drodze zawitała do Belwederu.

Nie chcieli wierzyć niektórzy z kopalni, że z Nim rozmawialiśmy — wspomina Józef Waliczek. Prezydent by z tobą i Wowrą mówił? A wy umielibyście z Nim w ogóle rozmawiać? — pytali. A my przecież umieliśmy. Bo — powiedzieliśmy to całej kopalni. — Prezydent to taki człowiek jak my, górnicy. Zna on nasze sprawy. I razem z nami buduje nową, naprawdę naszą Polskę. Jest pierwszym Jej Budowniczym.

T. K.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 3-B-14490